Nr. 124. We Lwowie, Czwartek dnia 29. Maja 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 3 złr. —
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 cent
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément, 5 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse Seilerstätte nr. 2. Herr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 1. w Hamburgu p. Haasenstein et Vogler i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kuliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce

---

LWÓW d 28. maja.

(Bieżące wiadomości z zagranicy. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Onegdajsze wybory we Wiedniu.)

Pol. Corr. donosi, iż w Londynie spodziewają się rychłego ukończenia wstępnych rokowań co do sprawy konferencyjnej. Zdaje się, iż konferencja odbędzie się w Londynie w połowie czerwca. Dotychczasowe rokowania pomiędzy mocarstwami doprowadziły do zasadniczej ugody co do ponownego zaprowadzenia międzynarodowej kontroli w Egipcie, stojącej na straży interesów wierzycieli państwa. Sprawa ta została już w zasadzie załatwioną, obecnie zaś mają być ułożone poszczególne punkta ugody. Propozycja W. Porty o udział wojsk jej w stłumieniu powstania sudańskiego została przez rząd angielski pośrednio odrzconą. Rząd angielski zgodziłby się na udział wojska tureckiego w tym tylko razie, jeżeliby wojska sułtana poddały się komendzie angielskiej. W tej sprawie nic jednakże pewnego powiedzieć się nie da, bo chociaż urzędowo o udziale wojsk tureckich w akcji sudańskiej słyszeć nie chcą, i z tego też powodu tak utrudniające warunki Porcie stawiać mają, to przecież wielka część prasy angielskiej jest zdania, iż rokowania między Portą a rządem angielskim co do wspólnej akcji w Sudanie na najlepszej są drodze, a decyzja Porty w tej mierze już w najbliższych dniach ma nastąpić.

Stanowisko Niemiec do posiadłości bremskiego kupca Lüderitza w Angra-Pequena, położonych nad rzeką Orange wyjaśnia, *Nordd. Allg. Ztg.* publikacją depeszy Bismarka, wystosowanej do konzula Zipperta w Kapsztadzie a noszącej datę 24. kwietnia. Depesza ta opiewa: Jak p. Lüderitz donosi, wątpią urzęda kolonialne, czy posiadłości j[...] nad rzeką Orange mają prawo do opieki nie[...]eckiej. Chciej pan urzędownie oświadczyć, iż tak p. Lüderitz jakoteż jego posiadłości pod opieką rządu niemieckiego pozostają. (podp.) *Bismark*.

Nordd. Allg. Ztg. pozostawia tę sprawę bez dalszych komentarzy; niewiadomo przeto, czy Niemcy starać się będą o uznanie swego zwierzchnictwa w tym kraju, gdzie prawo zwierzchnictwa Anglia sobie przywłaszcza.

Ze względu na uwagę, którą powszechnie *Association africaine* poświęcają, będzie rzeczą właściwą rozpatrzyć się bliżej w terytorjum afrykańskiem, należącem do tego stowarzyszenia. Państwo, które ma być założone nad rzeką Kongo, zostanie podzielone na cztery okręgi, a Leopoldville nad Stanley-Pool będzie głównem miastem całego obszaru; towarzystwo założyło dotąd 31 stacyj, z tych 11 nad Niadi-Kwilu a 20 nad Kongo; prócz tego posiada siłę zbrojną złożoną z 2000 ludzi. Flota towarzystwa składa się z 15 okrętów. Jeden ze statków, którego używają do transportu murzynów, zbudowany jest na 500 ton ładugi, drugi na 114, inne zaś na 30 ton. Stanley przyłączył wskutek swoich podróży, które odbywał od września do stycznia, do tychże posiadłości jeszcze 900 klm. kraju, położonego nad brzegiem rzeki.

Angielski pułkownik Winton objął dowództwo nad obszarem leżącym między Vivi a Stanley-Pool.

* * *

Czescy posłowie podobno w nie najlepszym humorze odjechali z Wiednia na odpoczynek parlamentarny. Przypomina się im podobno stare wirgiliuszowskie *Sic vos non vobis aratis boves!* (Tak tedy, o woły, wy nie sobie orzecie!). *Politik* podnosi, że ubiegła sesja rajchsratowa nie była bezowocna, zrobiono i przygotowano bardzo wiele — ale dla kogo?... dla rządu i dla okolic niemieckich! „Na podstawie wyliczonych właśnie czynów prawodawczych, dokonanych przez obecną większość parlamentarną, należałoby sądzić, że spełniła ona swój obowiązek względem rządu i lewicy. Jeżeli przytem nie rozbieramy, co też rząd i popierająca go prawica uczyniły dla reprezentowanych przez tę prawicę ludów — to jest to z naszej strony zaparcie się, które, mamy tę otuchę, przez rząd należycie ocenionem zostanie, a może i ludy, zwłaszcza lud czeski wobec swoich posłów takżsamo postąpi."

Izba panów szybko uwija się ze swojem zadaniem. Wczoraj (ob. tel.) wielką część projektów załatwiła, a dzisiaj może i resztę załatwi.

Operat komisji oszczędnościowej (przez rząd zwołanej a z reprezentantów rządu i różnych krajów pod przewodnictwem hr. Hohenwarta złożonej) będzie dopiero na jesienną sesję gotowy, gdyż wobec nawału prac rajchsratowych nie było czasu na odbycie kilku jeszcze potrzebnych posiedzeń.

Sprawa zmiany regulaminu Izby posłów, poruszona przez lewicę po jej przestawnym exodzie, podjętą została z największym zapałem przez prawicę; tylko, że gdy lewica dążyła tego, aby na przyszłość mogła jeszcze bardziej wojować z prezydentem Izby i utrudniać postęp prac parlamentarnych, to prawica skorzysta ze sposobności, której sama nie szukała, aby przeprowadzić taką reformę regulaminu całego, któraby większą sprężystość obradom zapewniła, zwłaszcza, aby przedmioty małej wagi nie mogły przeszkodzić pracy całej wielki aparat parlamentarny. Istotne interesa mniejszości, dla której właśnie regulamin izbowy ma być tarczą, nie będą naruszone.

* * *

D. 31. b. m. odbędzie się we Wiedniu zjazd wszystkich inspektorów przemysłowych pod przewodnictwem centralnego inspektora, p. Migerki. Na tym zjeździe inspektorowie zdadzą sprawę ze swoich dotychczasowych czynności i otrzymają instrukcje nadal. Sprawozdania te będą wydrukowane dla wiadomości ogółu. O ile słychać, będzie wielce zajmującą ta zwłaszcza część owych sprawozdań, która dotyczy skonstatowanych nadużyć w fabrykach i warsztatach tak pod względem sanitarnym jak i co do ochrony robotników przy maszynach.

Na Morawie zaszły niektóre korzystne dla narodowców zmiany w posadach politycznych, korzystnych co do starostów. — Morawski marszałek krajowy hr. Widman nie umarł wprawdzie, jak *Nowa Presse* doniosła, ale po cichu złożył swój dawny mandat. Wskutek tego spodziewają się, że kto z dawnych marszałkowie, i jeszcze otrzyma następcę z grupy panów, należących do rządowego stronnictwa środkowego.

* * *

Onegdaj odbyły się we Wiedniu dwa ciekawe wybory do Rady państwa — w śródmieściu na miejsce zmarłego Kurandy a na Mariahilf na miejsce dr. Kopp, którego wyborcy do złożenia mandatu zmusili. W obu wyborach zwyciężyła lewica, i w śródmieściu wybrany został dr. Kopp, a na Mariahilf Neuber. Wszelako nie był to jeno zwycięstwo faktyczne, nie zaś wewnętrznej siły lewicy pochodzące.

W śródmieściu nie było właściwie kontrkandydata, gdyż ks. opat Kostenitz, który przeciw Koppie najwięcej głosów otrzymał, wcale nie kandydował ani też kandydatury żadnej nie przyjmował. Postawiło go stronnictwo konserwatywne, aby raz przecie wystąpić we Wiedniu do boju przeciw pseudoliberałom, chociaż z pewnością przegranej. Jaka panowała obojętność w śródmieściu, tej najbogatszej, najinteligentniejszej i najliberalniejszej części Wiednia — jak pisma centralistyczne obwoływały — dość powiedzieć, że do urny wyborczej stanęła zaledwo trzecia część wyborców, głosowanie odbyło się cicho, a przy ogłoszeniu wyniku było prócz komisji zaledwo 20 osób obecnych. Zapału przeto dla Koppa i dla lewicy wcale nie zdołano obudzić, mimo wszelkich sztuczek pism żydowskich.

Inaczej rzecz się miała na Mariahilf. Tam wybrany został Neuber, ale ten w mowie swojej kandydackiej uważał za właściwe, zgoła się nie przyznawać otwarcie do lewicy, i sprawy ekonomiczne, a nie polityczne podnosił. Ale i on byłby nie miał najmniejszego widoku zwycięztwa, gdyby był wystąpił jako kandydat który z demokratów, taki Kronawetter albo Lueger. Neuber otrzymał 1.202 głosów a Pattai 980 — to znaczy, że 3.200 wyborców usunęło się od głosowania, a to z powodu, że Pattai zbyt jaskrawo podniósł sztandar antisemityzmu i prusofilizmu (stronnictwo jego wystąpiło z bławatkami), skutkiem czego stowarzyszenie demokratyczne ze swoim prezesem na czele przybyło i całe za Neuberem głosowało. Faktem atoli jest, że na Mariahilf, a więc na dzielnicy, uważanej dotąd za jedną z głównych twierdz lewicy, około 1000 wyborców, i to nie burszów lub motłochu, ale płacących conajmniej 10 złr. podatku, obwołało walkę przeciw żydom. Co to będzie, gdy według nowej rajchsratowej ordynacji wyborczej pięcioguldenowcy otrzymają prawo wyborcze!

Wybór na Mariahilf był probierzem siły antisemitów — i próba wypadła arcygroźnie dla żydowizmu. Przebieg wyborów był w najwyższym stopniu gorący, zwłaszcza koło lokalu wyborczego. Mowca za mowcą występywał publicznie przeciw żydom i ich adherentom, a z tłumu ciągle rozlegały się głosy namiętne: Precz z żydami! Bić, zabić żyda! Na stos z żydami! Mordować jurgieltników żydowskich! Krew się nie polała, ale mocno poturbowano tego i owego żyda, co odważył się drwić z owych wołań, albo wciskał się między pattajców. Wynik wyboru tysiączne tłumy powitały zapalczywym okrzykiem: Wiwat Pattai! Wiwat Schönerer! Bij, zabij żydów!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Budyszyn d. 25. maja.

(§) Będąc w Berlinie nie mogłem się powstrzymać, ażeby nie wstąpić, chociaż z drogi, do stolicy Serbów łużyckich, Budyszyna. Bohaterski to naród, który pozostawiony przez wieki sam sobie, zdołał się oprzeć przemocy niemieckiej i zachować nieskazitelnie najdroższy klejnot, swoją narodowość. Wprawdzie garstka górnych i dolnych Łużyczan nie przechodząca dziś 200.000 dusz jest tylko małą cząsteczką wielkich plemion lechickich, zaludniających po wędrowce narodów do końca XII. wieku całe środkowe i północne Niemcy, owych Obotrytów, Wilków, Pomorzan, Milczanów i Łużyczan, po które sięgał Bolesław Chrobry, a które żyjąc w ustawicznej ze sobą niezgodzie, kolejno uległy zagładzie niemieckiej. Łużyce górne i dolne były na mocy traktatu budyszyńskiego 1008 częścią składową Polski, a dziś jeszcze znajdują się w Budyszynie ślady panowania polskiego. Lud łużycki śpiewa do dziś dnia rapsodję o wielkim królu polskim, który wiódł ich trzykrotnie na Niemców, a na murach fortecy Budyszyna, których szczątki zachowały się po dziś dzień, widać jeszcze polskiego orła białego. Na tutejszym zamku poślubił Bolesław Chrobry „kniżnę" łużycką.

Dzielny to, podziwienia godny naród, ci Łużyczanie! Ze wszech stron okoleni oceanem niemieckim, którego fale od wieków jak *memento mori* szumią im zagładą, zdołali oni na małej wysepce etnograficznej ocalić narodowość od zniemczenia, dzięki tej niespożytej sile ludów słowiańskich, która i największym niebezpieczeństwom podołać umie.

A jaki to miły dla ucha polskiego ten język łużycki! Kiedy słyszysz idąc ulicami Budyszyna łużycką gwarę, zda ci się jako żywo, że słyszysz język rodzimy, język polski: ten sam akcent, ta sama wymowa. Ze wszystkich języków słowiańskich jest on nam najbliższy.

A jakżeż rośnie ci serce, kiedy zajrzawszy do tutejszych przybytków narodowych, do „Matice serpskiej" lub redakcji *Serpskich Nowin*, spostrzeżesz pracę ducha polskiego, łączność Łużyczan z Polakami. W innych centrach słowiańskich odstręcza cię moskiewszczyzna — czasopisma i książki, nadsyłane przez moskiewskie „komitety słowiańskie", portrety Katkowów, Aksakowów *e tutti quanti*, tu prawie śladu tego wszystkiego nie ma, ale za to dużo jest rzeczy polskich, z których Łużyczanie czerpią pokarm narodowy i hart do dalszej walki. Do ludzi najzasłużeńszych około rozbudzenia tutejszego życia narodowego należą dwaj Polacy, mianowicie pp. Parczewski z Kalisza i Wilhelm Bogusławski. Pierwszy jest prawdziwym opiekunem Łużyczan, dla których nie szczędzi żadnych ofiar. Corocznie objeżdża całe górne i dolne Łużyce, zakłada stowarzyszenia i wydaje kosztem swoim dziełka dla ludu. Bogusławski jest znowu głównym dziejopisem Łużyczan. Jego „Rys dziejów serbsko-łużyckich" wyszedł teraz w tłumaczeniu łużyckiem znanego patrjoty łużyckiego Hórniga, jako pierwsze i jedyne większe dzieło historyczne łużyckie.

Smoler i Hórnig, dwa główne filary i budziciele łużyckiego życia narodowego, mówią obadwaj po polsku, i szczerą żywią przyjaźń dla naszego narodu. Obadwaj byli kilkakrotnie w Warszawie. Smoler bawił tam przez rok cały, zawiązawszy przyjaźne z Warszawą stosunki.

Instytucje narodowe w Budyszynie są dla braku środków miniaturowego rozmiaru. Głównem centrem życia narodowego jest „Matice serpska". Prócz tego jest jeszcze trzy towarzystw wydawniczych dla ludu. W górnych i dolnych Łużycach wychodzi razem aż 6 pism czasowych w języku łużyckim. Są to pisma tygodniowe i miesięczne. *Serpskie Nowiny* rozchodzą się w 7 000 egzemplarzy. Większa część pism, przeznaczonych dla ludu, drukowaną jest szwabachem. *Łužica*, pismo literackie, i *Casopis matice serpskiej*, tłoczone są głoskami łacińskiemi. *Łužica* podaje dużo tłumaczeń z polskiego. Pomiędzy innemi zamieściła bardzo dobry przekład sonetów Mickiewicza w tłumaczeniu poety łużyckiego Barta.

Jakżeż byłoby do życzenia, żeby i pomiędzy Lwowem a Budyszynem zawiązały się pewne stosunki! Łużyczanie potrzebują naszej braterskiej pomocy. Nie odpychajmyż ich od siebie, jeśli sami się do nas garną.

Paryż d. 23. maja.

(*Prasa europejska i proces Kraszewskiego.*)

(*X.*) Proces skończył się skazaniem Kraszewskiego, i z naszego polskiego stanowiska możemy wynurzyć jedynie nasze zdziwienie, jak człowiek stanowiska Kraszewskiego mógł dać się użyć za narzędzie przez indywidua więcej jak dwuznacznej reputacji. Zawiniła tu głównie polska prostoduszność i brak taktu w codziennem postępowaniu, które zawsze znamionowały Kraszewskiego. Że nigdy konspiratorem nie był, że nigdy nie był zdolnym służyć za ajenta obcego rządu, o tem wie każdy, kto zna go osobiście. O konspiracjach przeto i o zdradzie stanu być tu mowy nie może. Dla nas jest Kraszewski tylko ofiarą polityki ks. Bismarka, podobnie jak Arnim, jak Ledóchowski i inni, — i jedyna ztąd wynika nauka dla nas, iż w naszem dzisiejszem stanowisku trudno być zbyt ostrożnym w stosunkach z obcymi ludźmi.

Inaczej przedstawia się ten proces ze stanowiska europejskiego. Austrja, wskutek zawartego z Niemcami aliansu, miała przez lat 4 otwartą drogę do działania przeciwko Moskwie, ale z tego wyjątkowego stanowiska skorzystać nie umiała. Wskutek przyjścia na posadę dzisiejszego ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego, sprzyjającego północnemu mocarstwu, rozpoczęły się znane dotąd intrygi z gabinetem petersburgskim, o których Bismark dobrze wiedział. Zniecierpliwiony oczywiście brakiem wszelkiego taktu i zwichnięciem wszelkich planów, które bynajmniej żywiołowi polskiemu przeciwne nie były, odpowiedział znanem i niespodziewanem zbliżeniem do Moskwy, uwydatnionem podróżą Giersa. Odtąd zwrot był widoczny.

Ze stanowiska ks. Bismarka był to krok racjonalny. Stawszy się wielkim mężem stanu jedynie przez to, iż opierał się na niezrównanej organizacji wojskowej pruskiej, i miał za przeciwników cały szereg deklarowanych niedołęgów, jacy od lat 20. kierowali dyplomacją sąsiadów, był zmuszony do zmiany frontu i do szukania punktu oparcia tam, gdzie go znajdował. *Do ut des.* Aby, skompromitowawszy się, dobrze postawić się wobec Moskwą, trzeba jej było ze strony Niemiec zakłady. Nie mogły się one odbyć inaczej, jak kosztem żywiołu polskiego, którego zagłada jest kapitalnym celem Moskwy. Ztąd proces Kraszewskiego, który spał więcej jak od roku, albowiem nie miał najmniejszego ruchu, — ale który posłużył w danej chwili do zamierzonych celów. Jest to legalny środek, aby moskiewskiemu rządowi posłużyć za powód do największych nadużyć i zbrodni pod pozorem zgnębienia polsko-jezuickiej intrygi i zarazem jednocześnie niezmordowanie w ukryciu pracującej rewolucji polskiej! Aby się o tem przekonać, dość przejrzeć dziennikarstwo moskiewskie, piszące o procesie Kraszewskiego, i łamy Katkowskiego dziennika, który dowodzi, iż nihilizm moskiewski jest owocem polsko-jezuickiej intrygi. Tym podobnych absurdów znajdzie tam całe fury, — lecz służą one za dowód, jaki cel rzeczywisty miał proces Kraszewskiego.

Że moskiewskie dzienniki piszą na komendę, o tem wie każdy; natomiast zabawnem jest zachowanie się prasy francuskiej. Wiadomo, jako ideałem polityki francuskiej była nadzieja franko moskiewskiego aliansu. Tej teorji hołdowały wszelkie stronnictwa bez wyjątku, a zarazem dziennikarstwo francuskie założyło sobie jako cel negowanie wszystkiego co polskie, i nie było infamii przeciwko Polakom od lat dziesięciu, którąby nie znalazła miejsca w łamach dzienników francuskich. Wszystko to dla przypodobania się Moskwie, przed którą republikańska Francja płaszczyła się na brzuchu. Zbliżenie Prus do Moskwy sprawiło pierwsze rozczarowanie; proces Kraszewskiego, a osobliwie list Bismarka, dobił ten kierunek. Ztąd najzupełniejszy rozstrój w francuskiem dziennikarstwie. Gdy dzienniki skrajne starają się wysławiać Kraszewskiego i Polaków, jako ofiary, które chciały poświęcić się dla Francji, i pełne są znanych od dawna i do niczego nieprowadzących frazesów; inne, jak *Figaro*, *Gaulois* i t. d., których moskalofilstwo jest znane, znajdują się w trudnem położeniu, jakby wyjść cało z drażliwego położenia, i wpadły oczywiście na koncept krytykowania listu ks. Bismarka; co jest rzeczą łatwą, albowiem list ten, pochodzący od ajentów policyjnych francuskich, nie ma żadnego sensu, i opiera się na samych fałszach.

Co do ministerjalnych dzienników, — te zachowały jak najzupełniejsze milczenie.

Należy oddać słuszność publicystyce niemieckiej, iż zachowała się z przyzwoitym taktem, i to z nader małemi wyjątkami. Wynurzyła tylko zdziwienie, że człowiek jak Kraszewski mógł odegrać tympodobną rolę, i miała pod tym względem najzupełniejszą słuszność. Nie mogąc przypuszczać zwykłej polskiej nieoględności i braku taktu bez granic, wyszukiwała innych, patrjotycznych pobudek, których niestety nie było, i uniewinniała poniekąd ten krok ze stanowiska polskiego.

Inaczej w Austrji.

Tam znalazł się dziennik, organ „żydowsko-rasiński" wierno-konstytucyjny, który w swym artykule o procesie Kraszewskiego udowodnił jasno, jako rewolucja polska istnieje ciągle, jako tylko zmieniła kierunek postępowania, i który wzywa do represyjnych środków moskiewsko-prusko-austrjackie rządy. Najwyższym zarzutem przeciwko Polakom jest to, iż myślą o odbudowaniu ojczyzny, i wcale nie chcą zostać Moskalami lub Niemcami. Czyż to zbrodnia?.. A gdzie jest owa konspiracja i rewolucja o której „wierno-konstytucyjny organ" pisze, denuncjując jak zwykle, i będąc tylko bladem odbiciem Katkowa?

Takich elukubracji nie zbija się, ale dla nas są ekspektoracje prasy europejskiej podwójną nauką. Po pierwsze, iż w dzisiejszych czasach pracy organicznej, nie ma Polaka, jakiekolwiekbądź stanowisko zajmującego, który nie byłby zmuszonym zachowywać jak najoględniejsze stanowisko wobec obcych; następnie wskazując nam, jakie są żywioły w Europie, dla nas życzliwe; niestety tych bardzo mało; jakie obojętne, tych najwięcej, a jakie płatne przez nieprzyjaciół. Aby się o tem przekonać, dość przeczytać dzienniki europejskie od dwóch tygodni, i nietrudno ztąd przyjść do wyniku, iż celem takich „wolno-konstytucyjno-niemieckich" dzienników Austrji: popieranie interesów

---

3

„OGNIEM i MIECZEM"

POWIEŚĆ

HENRYKA SIENKIEWICZA

ocenił

Bolesław Czerwieński.

(Ciąg dalszy.)

Wiśniowiecczyki spotykają na drodze zepsutą kolasę, obok niej dwie niewiasty, niewiedzące jak sobie poradzić. Starsza o rysach prawie męzkich, rubaszna w mowie i w ruchach, to kniaziowa Kurcewiczowa z Rozłóg, młodsza, piękna, jak świeżo rozkwitła róża, uśmiechająca się do życia i rozkoszy, to jej bratanica, Helena, córka nieszczęśliwego kniazia Wasyla, który był niegdyś prawą ręką książąt Wiśniowieckich, ale najniesłuszniej oskarżony o zdradę, zniknął gdzieś bez wieści, i prawdopodobnie zmarł wśród obcych. Po jego śmierci ciotka Kurcewiczowa zajęła Rozłogi, a jak zwykle bywa, dzierząc nieprawnie cudzą własność, znienawidziła prawą jej właścicielkę — Helenę. Skrzetuski, którego dotychczasowe amory były bardzo niestałe, ujrzawszy Helenę, na pierwszy rzut oka uczuł do niej pociąg nieprzezwyciężony. Przy naprawianiu kolasy i przeładowywaniu pakunków ręce ich się spotkały, a ułaskawiony raróg, którego puszczono na łowy za ptactwem, spadł z jasnego nieba i połączył szponami swemi ich dłonie, tak, że przez chwilę nie mogli ich rozłączyć. Dreszcz wstrząsnął nerwami młodych ludzi, a lica ich pokraśniały żywym rumieńcem. Kniahini zaprosiła Skrzetuskiego wraz z towarzyszami na nocleg do Rozłóg. Dalsza podróż przez stepy była jeszcze przyjemniejszą dla Skrzetuskiego, który jechał ciągle przy drzwiczkach kolasy i szeptał grzeczności rozpromienionej Helenie, choć na to koso kniahini spozierała. Niedaleko przed Rozłogami spotkali jeźdźców; to synowie Kurcewiczowej wyjechali na przeciwko niej w towarzystwie druha swego, sławnego już w ówczas na całą Ukrainę mołojca — Bohuna. Ponieważ Bohun jest tak samo ważną osobą w powieści jak Skrzetuski, przypatrzmy mu się bliżej.

Bohun to prawdziwy typ ukraińskiego „łycara", jak go pisma ludowe przedstawiają. Piękny jak malowanie, o szlachetnych rysach brunet, z ustami jak maliny, okiem rzucającem błyskawice, to znów zasutem mgłą melancholii. Kocha całą namiętnością niczem nieokiełznanej, wolnej natury, nienawidzi jak szatan — gotów dla popędu serca do najszlachetniejszych czynów, ale też zdolny z zemsty do najokrutniejszych zbrodni. Indywidualność olbrzymia, wobec której ginie wszystko, wobec której zacierają się wszelkie pojęcia moralne. Bohun zdolny leżeć jak pies u nóg kochanki dniami całemi, nucąc tęskne piosnki przy teorbanie, ale też wbić człowieka na pal, oczy mu wyświdrować potrafi jak rzecz zwyczajną, o której i godziny pamiętać niewarto. Ukraiński sentymentalizm łączy się u niego z nawykuieniami, których nabył podczas wypraw na Turków i Tatarów, a ta mięszanina dobrych i złych przymiotów tworzy zeń naturę na wskróś romantyczną, odznaczającą się wysoce poetycznym, ale ostrym i jaskrawym kolorytem. Bohun jest rywalem Skrzetuskiego, oddawna on już starał się pozyskać względy kniahini, wobec której był mały i cichy, jak dziecko — i ciotecznych braci Heleny, na półdzikich kniaziów Kurcewiczów, z którymi razem chadzał na zbójeckie wyprawy za Dniepr, daleko hen! aż między tatarskie auły. Ale Helena nie odpłacała sympatją Bohunowi za jego miłość szaloną. Bała go się—ten trubadur krwią zakrzepłą cuchnący, ten dziki watażka wstręt w niej budził, a to coraz więcej od chwili, gdy serce jej zabiło dla Skrzetuskiego. Bohun od pierwszego wejrzenia znienawidził Skrzetuskiego, przeczuł w nim przez skórę rywala, ukradkowe spojrzenia Heleny rzucane na Skrzetuskiego, przekonywały go, że ten Laszek wydarł mu w jednej chwili to, do czego naprożno od tak dawna się modlił, w oczach mu się ćmiło od krwi uderzającej do głowy, ściskał rękojeść szabli, ale wzgląd na kniahinię nie dozwalał mu zaczepiać Skrzetuskiego. Kniahini siedząc na Rozłogach, które było niejako lennem Wiśniowieckiego, nie chciała się narażać jego oficerowi, Skrzetuskiemu i dla tego powstrzymywała Bohuna od awantury. Ale Skrzetuski postawił ją jeszcze w trudniejszem położeniu przed odjazdem z Rozłóg: oto oświadczył się kniahini o rękę Heleny, a choć natrafił na opór ze strony starej, uzyskał przyrzeczenie. Helena była upojona szczęściem, a młodej parze wykukała kukułka, że będą mieli dwunastu chłopczyków. Biedny Bohun nie wiedział nic o przyjętych oświadczynach, ani o proroctwie kukułki dla młodej pary.

Pozostawiwszy narzeczoną w Rozłogach, udał się Skrzetuski do dworu książęcego do Łubniów. Autor poświęca następujący rozdział opisowi dworu w Łubniach i karności w wojsku Jeremiego. Streszczać tego opisu niepodobna, dlatego ograniczymy się tylko na wzmiance, że po raz pierwszy spotykamy się w nim z kolegą Skrzetuskiego, namiestnikiem chorągwi pancernej, Wołodyjowskim. Ostatnia to z głównych figur, której dotychczas jeszcze nie poznaliśmy. P. Wołodyjowski jest maleńkiego wzrostu, ale w tem małem ciele mieszka wielka siła i wysoce rycerska dusza. Gracz to na karabeli, jakich niewielu równych Polska posiadała, przytem człowiek odważny tak, że narażać się na śmierć istną dlań tylko igraszką. Bój jego żywiołem, w krwi kąpać się — to rozkosz dlań prawdziwa, ale to nie wypływa z jakiejś okrutnej natury, tylko z rycerskiego animuszu. Kto pierwszy raz zobaczy pana Wołodyjowskiego, jak rusza maleńkiemi wąsikami, nie może się od śmiechu powstrzymać, ale wnet zmieni minę skoro go zobaczy, jak składa się w pojedynku, lub wśród gradu kul nieprzyjacielskich sprawia swoją chorągiew. Znamienity rycerz ma wielką słabość do płci pięknej, a często za wysoko oczy wznosi, czyni go to trochę komicznym w czasie pokoju, ale za to w wojnie na bok wszystkie podwiki, na bok motylowe amory — wszystkiem dlań honor i powinność żołnierska. Pan Skrzetuski mógł być dumnym z takiego przyjaciela!

Minęło kilka dni. Skrzetuski niespokojny o Helenę, czy stara kniahini nie złamała słowa i czy Bohun nie uszył mu tymczasem butów, posłał do Rozłóg pacholika swego, Rzędziana, aby się wywiedział jak sprawy stoją i przywiózł mu list od Heleny. Ten Rzędzian, który jest także jednym z wybitniejszych aktorów w powieści — to frant, jakich mało. Choć szlachcic służy za pacholika, ale umie ze wszystkiego wyciągnąć dla siebie korzyści, rozumie się, uczciwie. To przymówi się o rząd na konia, to o pasek jedwabny, temu i owemu usłuży, a zawsze coś zyska. Pieniądze lubi jak żyd, a drobnemi usługami zarobił sobie więcej niż inni, którzy hojnie krwią swoją dla ojczyzny szafowali. Rzędzian dobrze wywiązał się z misji, przywiózł Skrzetuskiemu list od Heleny, w którym zapewnia go o swej miłości i to pocieszyło naszego rycerza.

(D. c. n.)

moskiewskich, rozbicie państwa austrjackiego i służenie na komendę rozkazom z Berlina.

Tak my tutaj przynajmniej w Paryżu z oddalenia rzeczy osądzamy. Wolno nam się mylić, gdyż nie znamy interesów i intryg miejscowych, ale sądząc wypadki z daleka, częstokroć jaśniej widzi się przyszłość.

Proces Kraszewskiego.

Korespondent berliński *Kur. Warsz.* donosi:

O procesie Kraszewskiego wiele tu mówią i piszą.

Opinia publiczna stolicy niemieckiej nie przestaje miotać insynuacyj nietylko przeciw Kraszewskiemu na którego już zapadł wyrok, ale nawet przeciw całemu społeczeństwu polskiemu, z którem *à tout prix* usiłują zsolidaryzować całą sprawę.

Miałem wczoraj sposobność rozmawiać z pewną bardzo wysoko położoną osobistością stykającą się z kołami dworskiemi, która zapewniła mnie, iż cesarz Wilhelm odmienne ma w tym kierunku zapatrywania. Miał on temi dniami powiedzieć dosłownie do jednego z tutejszych dygnitarzy:

Proces Kraszewskiego usiłują dzisiaj gorliwie wyzyskać w celach politycznych. Zapominają tylko, że w końcu Polacy nie są nic winni temu, iż uwielbiany ich poeta był ajentem rządu francuzkiego. Nie uchodzi przecież wmawiać w naród polski, jakoby zbiorowo trudnił się dostarczaniem Francji sekretnego materjału o naszych urządzeniach wojskowych. To stanowczo idzie zadaleko. Podczas wojny naszej z Francją, polscy żołnierze i oficerowie walczyli dzielnie w szeregach wojska niemieckiego przeciw Francuzom, a któż śmiałby z tego faktu wyciągać wniosek, że cały naród polski dopomagał nam w wojnie z Francją? Tak samo rzecz się ma i z Kraszewskim, chociaż po za nim stała frakcja polskich wychodźców. Ten człowiek z pewnością robić tego nie potrzebował.

Wiarogodność źródła, z którego czerpię, nie pozwala mi wątpić o prawdziwości powyżej przytoczonych słów; są one na każdy sposób bardzo znaczące.

Z drugiej strony dowiaduję się, iż ks. Radziwiłł wstawiał się osobiście do cesarza Wilhelma za Kraszewskim. O ułaskawieniu na razie niema mowy, ponieważ Kraszewski prośby o ułaskawienie nie podał. Wątpić też należy, czyli to w ogóle uczyni. Rzecz, o którą chodzi, jest wybór twierdzy dla jego internowania, a mianowicie: Magdeburg lub Königstein.

Co do tego sprawa znajduje się *in statu quo*, reichsjustizamt bowiem ostatecznej decyzji nie powziął. Stan zdrowia Kraszewskiego, stwierdzony świadectwami prywatnych lekarzy i orzeczeniami lekarzy sądowych, wymaga koniecznie łagodniejszego klimatu. Okoliczność ta stanowić może ważny powód, dla którego wyższa sądowa instancja minie się z dyktatem prokuratorji państwowej.

Dalsze motywa są te, iż sądom niemieckim chodzi przedewszystkiem o to, ażeby za granicą nie mówiono, iż wyrok ich jest surowym i nieludzkim. W tym kierunku wiem z własnego doświadczenia, iż wszędzie, gdzie tylko miałem sposobność rozmawiania z Niemcami o procesie Kraszewskiego, czy to z osobami urzędowemi czy prywatnemi, „refrenem“ ich zagadnień było: „Nicht wahr, dass das Urtheil sehr human ausgefallen ist?“ Kiedym przeciwko „humanizmowi“ pozwolił sobie czynić pewne zastrzeżenia, podnosili zgodnie „łagodność kary“ i okoliczność, iż „twierdza nie czyni nikomu ujmy na honorze.“

Owóż ta „humanitarność sądu niemieckiego“ jest właśnie przy wyborze twierdzy wystawiona na kardynalną próbę, przeto już dla względu na zagranicę zachować musi sąd niemiecki *decorum*.

Tymczasem siedzi Kraszewski ciągle w więzieniu lipskiem...

Walne Zgromadzenie
oddziału rudecko-gródeckiego Towarzystwa gospodarskiego.

W Sądowej Wiszni dnia 17. maja br. odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. gosp. oddziału rudecko gródeckiego, wobec 43 zebranych, pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Albina Rayskiego, w obecności komisarza rządowego p. starosty Beneszka z Mościsk.

Otwierając posiedzenie usprawiedliwił p. Rayski Radę oddziału, iż tylko jeden raz w roku 1883. zwoływała ogólne zebranie. Stało się to dla tego, ponieważ trzy razy było premiowanie bydła włościańskiego, przez co i Rada i wielu członków było zajętych.

Rada od ostatniego zebrania załatwiła następujące sprawy ważniejsze: Udzieliła zezwolenie na korczowanie lasu w Podhajczykach i Makuniowie, a odmówiła korczowania w Zarzeczu. Podała petycję do Rady państwa w sprawie gorzelanej, która wypadła na niekorzyść właścicieli gorzelń. Drugą petycję podała Rada w sprawie upaństwienia kolei Ferdynanda. Rada rozesłała okólnik komitetu o zakupywaniu bujaków krajowych z obór zarodowych w Lipnikach i Krasiczynie, gdzie jest rasa górska, podżiarki. Rada wniosła o subwencję na chów nierogacizny, którą u nas popsuto przez krzyżowanie z rasami angielskiemi. Ras angielskich rzeźnicy u nas nie chcą kupować. Dzisiejsze złe możnaby naprawić rasą jutlandzką. Również prosiła Rada o subwencję na kupowanie nasion pastewnych, któreby na wiosnę rozdzielano między włościan. Stacje ogierów nie odpowiadają celowi, ponieważ są oddane pod wyłączny kierunek kapralom, w skutek czego dzieją się nieporządki, otóż komitet uprasza o donoszenie o wszelkich nadużyciach, jakieby do wiadomości członków Towarzystwa doszły, a wtenczas komitet upomni się o usunięcie nadużyć.

Stacji buhajów w naszym oddziale jest w roku b. 20.

W Komarnie w bieżącym miesiącu odbędzie się premiowanie bydła włościańskiego. Chów bydła był u nas dawniej bardzo rozwinięty, szczególniej Podole dostarczało bydła dobrego, stepowego, ale teraz tam złe rządy moskiewskie doprowadziły tę gałąź gospodarstwa do upadku, stworzyły bowiem siedlisko księgo suszu. Koni było u nas także dobrych bardzo dużo, jako w narodzie rycerskim. Były wielkie andaluzyjskie, arabczyki, turki, sekle, inflantskie i ciężkie fryzy, ale najlepsze polskie, podolskie. Na tych koniach husarze robili cztery mile na godzinę, na tych koniach Lisowczycy dotarli od Zbrucza w 54 dniach pod Paryż, na tych koniach przepłynęli husarze Dźwinę, blisko ujścia, idąc na pomoc Chodkiewiczowi pod Kirchholm, a żaden koń nie zginął. Daj Boże abyśmy się dochowali tak licznych stad bydła i koni. Daj Boże, abyśmy tych koni dosiedli i powtórzyli Orszę, Byczynę i Kirchholm!

Z porządku dziennego wybrano do komisji skontrującej pp. Stanisława Zawidowskiego, Leopolda Masiuka i Lubina Grodzkiego.

Następnie przedstawił p. przewodniczący 12 sług i robotników do odznaczenia nagrodami za gorliwą służbę. Do nich przemówił prezes p. Janko: Zasłużyliście na odszczególnienie za waszą pracę i oszczędność. Te cnoty posłużą wam do utrzymania ziemi. Kto ją zaprzepaszcza, ten jakby ojczyznę po kawałku rozdrabniał. Nie dajemy wam nagrodę za waszą cnotę, bo cnoty nagrodzić nie można, ale dajemy, aby zachęcić drugich do pracy. Słyszycie jak biją na waszą cześć z moździerzy, tym sposobem i drudzy w całem mieście wiedzieć będą, żeśmy was odszczególnili. Trzymajcie się sierpa i kosy, które są chlubą naszego kraju.

Poczem rozdzielono po kolei nagrody z kasy Oddziału, do których p. przewodniczący dla mężczyzn dodawał scyzoryki, a dla kobiet chustki i wstążki.

Z kolei referował p. Janko sprawę szkoły rolniczej i uprawy lnu w Gródku. Rozeszła się wieść u nas o zwinięciu szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku. Sprawa ta czeka jeszcze na zatwierdzenie Wydziału krajowego. Szkoła ta powstała wtenczas, kiedy hr. Potocki był ministrem rolnictwa, on to starał się dobrą uprawę lnu z zagranicy do nas wprowadzić. Z jego inicjatywy założono szkołę uprawy lnu najpierw w Grzędzie, później przeniesiono ją do Brodek, a wreszcie do Gródka. Opiekę nad szkołą powierzono komitetowi, który referat jej powierzył p. Teodorowi Kulczyckiemu. Jego staraniem udzielił rząd funduszu, a miasto Gródek dało 16 morgów pola pod uprawę. Rząd przyznał rocznie 3.000 złr. subwencji, a Wydział krajowy 360 złr. na stypendja. Szkoła uposażona dostatecznie, mając odpowiednie siły nauczycielskie i troskliwego referenta, p. Kulczyckiego, rozwijała się i postęp był widoczny. W r. 1880 p. Strusiewicz postanowił szkołę tę przeistoczyć na niższą rolniczą. Co też nastąpiło i komitet oddał referat tej szkoły p. Strusiewiczowi. Ten w roku pierwszym był w szkole 4 razy, lecz później ani nie zaglądnął do niej, wreszcie złożył referat, a komitet zrobił referentem p. Bojarskiego, który prowadził referat biurowo, a w Gródku nigdy nie był. Ten brak nadzoru przyczynił się głównie do upadku szkoły. Także i ta okoliczność na niekorzyść szkoły się obraca, iż przyjmowano do niej młodzież dorosłą po 19 lat wieku, którą biorą do wojska.

Ze zwinięciem szkoły komitet postąpił za pospiesznie, bo szkoła już istnieje, ma urządzenie wartości 8.000 złr., ma 16 morgów gruntu, brakuje tam tylko gorącego serca, aby się rozwijała, jak z początku. Wprawdzie komitet już postanowił zwinięcie tej szkoły, ale Wydział krajowy, któremu szkołę komitet oddał, jeszcze postanowienia nie powziął, więc należy robić starania, by ją utrzymać. Jeżeli ta szkoła jest niemożliwą w Gródku, to nigdzie, bo Gródek ma 10.000 ludności, zajmował się zawsze uprawą lnu, a bliskość Lwowa daje komitetowi możność skutecznej kontroli. Łatwo wezwać ten biedny zubożały kraj do ofiar, ale jeszcze łatwiej te ofiary rozrzucić. P. Strusiewicz ostrzegał sejm, by nowych niższych szkół rolniczych nie tworzyć, bo się nie znajdzie nauczycieli. Niższa szkoła rolnicza w Dublanach nie rozwinęła się od razu, a w Jagielnicy hr. Karol Lanckoroński dał grunt i budynki na taką szkołę, a od dwóch lat zorganizować jej nie mogą. A tu w Gródku mamy już szkołę, więc ją kopać nogami? Niechcę krytykować komitetu, dlatego wniosku nie stawiam, ale mam nadzieję, że jej nieda upaść Wydział krajowy.

P. Giżowski twierdzi, iż los szkoły gródeckiej jest zadecydowany. Komitet oddał ją Wydziałowi krajowemu. Szkoła ta nie ma warunków życia, ponieważ nie jest założona przy większem gospodarstwie. Komitet chciał ją przenieść do Komarna, ale nie odważył się stawiać propozycji hr. Karolowi Lanckorońskiemu, ponieważ on poniósł już ofiary na szkołę w Jagielnicy. Miasto Kałusz zgłosiło się do komitetu, ale rokowania nie doszły do celu. Rada powiatowa mościska powzięła zamiar w okolicy naszego oddziału gospodarskiego otworzyć szkołę niższą rolniczą. W tej mierze odbył się w zimie zjazd sąsiednich powiatów, na którym w zasadzie uznano potrzebę założenia takiej szkoły. Znalazł się nawet jeden obywatel, który na ten cel ofiarował 24 morgów gruntu i cegłę na budynki.

P. Zucker zwraca uwagę, iż teraz jest mowa o szkole w Gródku, co p. przewodniczący konstatuje.

P. Janko jest zdania, iż szkołę gródecką komitet oddał Wydziałowi krajowemu, należy się przeto udać do Wydziału, aby jej nie zwijał.

P. Zucker wyraża życzenie, aby szkoła gródecka przyjmowała len do apretury od dworów. Sądzi, iż szkoła dlatego upadła, ponieważ uczniów, którzy w niej nauki pokończyli, dwory nie przyjmują a do chłopów nie pójdą.

P. B. Śmiałowski twierdzi, iż ma u siebie byłego ucznia szkoły gródeckiej, i bardzo z niego zadowolony. Szkoła powinna być w Gródku zatrzymaną, [illegible] należy więc i szkole gródeckiej uczniów dostarczyć. Każdy dwór powinien od siebie jednego ucznia dostarczyć. Stawia więc wniosek: Rada oddziału wejdzie w rokowania z Wydziałem krajowym i z komitetem, celem zatrzymania szkoły w Gródku.

P. starosta Beneszek w gorących słowach popiera wniosek p. Śmiałowskiego, który też zgromadzenie jednogłośnie przyjęło.

(Dok. n.)

Pan Alfred Szczepański.

Kurjer Lwowski pisze:

„*(K. T.).* W dzisiejszym numerze *Czasu* znajdujemy bardzo ciekawe rzeczy. Dawny Rochefort krakowski p. Szczepański, obecnie sekretarz Länderbanku, korespondent *Czasu* i *Dz. Pozn.*, pisze w *Czasie* (a pisał to samo i w *Dz. Pozn.*; przyp. red. *Gaz. Nar.*), że na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiego stowarzyszenia korespondentów zagranicznych uznano postępowanie *Gaz. Nar.*, która wymieniła nazwisko jego korespondenta, jako denuncjację. Jeżeli to prawda, że w gronie tych panów nazwano tak rzeczywiście postępowanie *Gaz. Nar.*, to przypuszczamy, że albo wprowadził ich p. Szcz. w błąd fałszywem przedstawieniem rzeczy, albo też, że ci panowie powzięli podobną decyzję, [illegible] Denuncjacją byłoby co najwięcej takie postępowanie, [illegible] lub petersburskie [illegible] pism zagranicznych, [illegible] naraziło to go [illegible] „katorgi“.

„P. Szczepańskiemu jednak, który całą swą karjerę zawdzięcza tylko przemienieniu się z „czerwonego radykała“ w lojalnego polsko-austrjackiego „konserwatywnego „Beschwichtigungsrata“, [illegible] *Gaz. Nar.* [illegible] nadzwyczajny dodatek osobisty z Länderbanku, jak też z austrjackiego biura prasowego.“

Z naszej strony nie odpowiadalibyśmy panu Szczepańskiemu na — zabawne co najmniej chowanie się pod powagę związku dziennikarskiego, przed którym wystąpił on ze skargą swoją przeciwko polskim dziennikom. W tym związku, służącym wyłącznie widokom spekulacyj finansowo-dziennikarskich i złożonym przeważnie z żydowskich spekulantów dziennikarskich, polskie dziennikarstwo nie jest reprezentowanem, dlatego też oświadczenia jego bardzo mało nas obchodzą, i dziwi nas tylko, że poważne pisma polskie, jak *Czas* i *Dziennik Poznański* pozwalają panu Szczepańskiemu miejsca w swych łamach na podobne rzeczy. Dotkliwa odprawa, jaką daje *Kurjer Lwowski* z tego powodu panu Szczepańskiemu, jest zupełnie zasłużoną.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. Maja

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi: Najwyższą temperaturę 10°. C. wskazywał wczoraj termometr o godz. 1. popołudniu, najniższą w nocy 7° C. Kierunek wiatru i stan nieba był zmienny.

Przy wietrze zachodnio-południowym i temperaturze średniej niebo zamglone, wilgoć powietrza się wzmaga. Na dziś pogoda możliwa, jutro niepewna.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 28. maja „Artykuł 264“, komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, w której występują panie Woleńska, Zapolska, German, [illegible] pp. Woleński, [illegible] i inni.

Jutro we czwartek d. 29. maja po raz dziewiąty znakomite „Opowieści Hoffmanna“, opera fant. w 4 aktach Offenbacha.

W sobotę d. 31. maja, po raz pierwszy: „Księżniczka Trebizondy“, opera komiczna w 3. aktach Offenbacha. Główne role wykonają panie: Skalska, [illegible] pp. Myszkowski, [illegible]

We wtorek d. 3. czerwca na dochód kolonij wakacyjnych, po raz pierwszy: „Obligacje“, komedja w 5 aktach Wincentego Rapackiego.

* **Budowa sali gimnastycznej „Sokoła“.** W dniu 1. czerwca b. r. o godzinie 12. w południe przy rogu ulic Zimorowicza i [illegible] odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.

Blisko dwudziestoletnia skromna praca i usiłowania członków stowarzyszenia tego, walczącego wciąż pod hasłem „silny duch w zdrowem ciele“, [illegible]

Wszelka wiedza i wszelkie zdobycze duchowe człowieka [illegible]

Aby usiłowaniom naszym [illegible]

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ zakreśliło sobie statutem szerokie pole pracy dla kraju. [illegible]

Z Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. We Lwowie dnia 27. maja 1884.

Jan Dobrzański, prezes. *Dr. Zuczkiewicz*, zastępca dyrektora.

* **Uczestnicy IV. zjazdu** lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, zechcą się zgromadzić w sobotę o godz. 9. rano w gmachu Akademii [illegible] w Krakowie (ul. Sławkowska) celem porozumienia się co do dalszej jazdy.

* **Znany proces** dr. Dubanowicza przeciw dr. [illegible]

* **Samobójstwo.** Szeregowiec 80. pułku Wasyl Waszczak zastrzelił się w koszarach przy ulicy Balonowej.

* **Śmiertelność we Lwowie.** W 20. tygodniu od 11. do 17. maja zmarło osób 98 (64 m. 34 ż.) [illegible] dechowego (19).

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa pedagogicznego Oddziału lwowskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 9. czerwca o godzinie 10. rano w szkole realnej w sali fizyki na 2. piętrze.

* **Spójnia.** W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia podajemy: zestawienie dochodów i wydatków stowarzyszenia za czas od 1. czerwca 1882 do 1. maja 1884. Dochody: Subwencja Wydziału kraj. 1000 zł., wpłaty członków 562 zł. 80 c., sprzedaż mebli po zwinięciu własnego lokalu 63 zł. 50 c., procent od ulokowanych w g. k. o. wpływów 6 zł. 71 c. Razem 1633 zł. 1 c.

Wydatki: Koszta urządzenia warstatów tkackich w Kosowie 997 zł 63 c., wydawnictwo *Przemysłowca* 231 zł. 71 c., spłata długów (koszta urządzenia sali zebrań Wydz.) 150 zł., opłata kursora 69 zł. 99 c., komitetowi obchodu 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia 20 zł., koszta urządzenia wiecu w Przemyślu 18 zł. 84 c., drobne wydatki 15 zł. 50 c., saldo (gotówka na ks. k. o. nr. 34.148) 129 zł. 34 c. Razem 1633 zł. 1 c.

Do wydziału „Spójni“ wybrani zostali: Aleksandrowicz Adolf, Bodyński Maksymiljan, Dunin, Dymet Teofil, Ihnatowicz Jan, Hawryszkiewicz, Markiewicz Stanisław, Machan, Merunowicz Teofil, dr. Rutowski, dr. Roszkowski, Miączyński, Mikuliński, Moraczewski, Nawratil, Niemczynowski, Poźniak, ks. Pogonowski, Przygodzki, Ramult, Rebczyński, Stanuchowski, Walichiewicz, Wierzbicki, dr. Wereszczyński. Do komisji lustracyjnej: Ulmer Marjan, Solecki Albin, Jahl Edward. Nastąpiły wnioski członków.

Dr. Rutowski wnosi, aby „Spójnia“ zajęła się dwiema ważnemi dla kraju sprawami: urządzeniem szkół uzupełniających wykształcenie, nabyte w szkołach ludowych czy też innych (Fortbildungsschulen), w kierunku przemysłowym i rękodzielniczym i sprawą uregulowania jarmarków i targów.

Obydwa te wnioski przyjęto. Również przyjęto: wniosek p. Miączyńskiego, domagający się zmiany statutu w tym kierunku, ażeby komplet na zgromadzeniu zarządu wynosił 7 członków zamiast 13 i zarząd odbywał posiedzenia przynajmniej raz na miesiąc; wnioski p. Ihnatowicza urządzenia bazaru dla sprzedaży wyrobów krajowych, oraz zainteresowania się tak samo jak tkactwem także garbarstwem i sukiennictwem; wniosek p. Ulmera, ażeby skłaniać czeladź wszystkich rzemiosł do zawiązywania spółek, takich jakie zawiązali już krawcy, stolarze i szewcy; wniosek dr. Rutowskiego, ażeby zaurgować przemysłowców do nadsyłania dat statystycznych Wydziałowi krajowemu, który nie narazi ich wcale na jakiekolwiek nieprzyjemności ze strony urzędów podatkowych.

* **Festyn Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.** Mamy już szczegółowy program festynu tego, w swoim czasie przez nas zapowiedzianego. Jak poprzednie festyny, tak i ten odznacza się oryginalnością przygotowanych zabaw, obiecujących prawdziwą rozrywkę, tak mało uwzględnianą podczas zwykłych nudnych festynów, gdzie ograniczamy się tylko na słuchaniu muzyki. Mamy też do zawdzięczenia komitetowi Towarzystwa gimnastycznego, urządzającemu festyny, że w program ich wprowadził te rozmaite piękne zabawy, w których wszyscy swobodnie mogą brać udział i znaleść przyjemność.

Rozprzedaż losów bogato wyposażonej loterji fantowej raczyły przyjąć panie: Ahlowa, Becherowa, Czyżewiczowa, Ehrlichowa, Kiselkowa, Kwiecińska, Lechowa, Łuczkiewiczowa, Maciulska, Moszyńska, Marszałkiewiczowa, Semilska, Srokowska, Stachowiczówna, Strojnowska, Żelazowska.

* **Z armii.** Franciszek Harter Amman feldmarszałek porucznik i szef inżynierji 11 korpusu, przeniesiony na własne żądanie w dobrze zasłużony stan spoczynku. W jego miejsce mianowany pułkownik Józef Kostersitz.

Lekarzem asystentem mianowany dr. Adam Sołowij w garnizonowym szpitalu nr. 2 w Wiedniu. Prowizorycznym lekarzem korwety mianowany dr. Jarosław Okuniewski.

* **Loterja fantowa** na rzecz Stowarzyszenia „Pracy Kobiet“, odbędzie się dnia 8, a wrazie niepogody dnia 12. czerwca.

* **Pogróżki rabina** Jeden z księży w Tarnowskiem, jak donosi *Pogoń* tarnowska, otrzymał od pewnego rabina z tamtych okolic list, który okazuje jaką bronią walczą żydzi przeciw tym kapłanom naszym, co starają się podnieść moralność ludu, przedewszystkiem odwodząc go od pijaństwa.

List ten w oryginale brzmi:

„Euer Wohlgeboren!

Laut Aussage mehrerer von Ihrem Kreise dass Sie daz arme Volk (Juden) verfolgen, dass Sie nicht einmal Brot zu essen haben.

Ich als Rabi ersuche Sie, dass Sie von Ihren allen Plänen zurücktreten sollen sonst werde gezwungen sein alle heilige Kraft auf Sie zu legen, denn Sie als Wissenschaftlicher Mensch werden wohl gelesen haben, was für ein Ende die Judenverfolger hatten, und werde Ihnen nur ein kleines Beispiel zufügen: *Faro* als erster König von Egypten wurde mit 12 Strafen gestraft, und er hat nichts gewakt, daher wollen Sie sich das merken und von den allen Beispielen zurücktreten.

Ich will Ihnen noch ein Beispiel bringen: der König Dawid hat in Psalm (Capitel 7) folgendes gedichtet: (tu tekst hebrajski, który opuszczamy) d. h. *wer für Jemanden ein Grube grabt fält selbst hinein*. Das ist der Entschluss meines Schreibens den der Ewige sagt: dass der Fräfler soll von seinen schlechten Thaten zurücktretten, so wird er leben bleiben.

Hoffentlich werden Sie sich das zum Herzen nehmen, und werden von Ihre Pläne (gegen die Juden) abstehen. Achtungsvoll

Rabbi (podpis).

(Jestto odpis wiarogodny z aktu oryginalnego znajdującego się w kancelarji tarnowskiego konsystorza biskupiego).

* **Hr. Tomasz Dienhsim Brohocki** zawarł związek małżeński z panną Antoniną de Beunetot, córką pani Pasquier w Paryżu.

* **Mianowania.** Cesarz nadał radcy rządowemu i sekretarzowi gabinetu Wilhelmowi Smolan Smoluchowskiemu, miejsce radcy dworu i sekretarza gabinetu pierwszej kategorji.

Minister skarbu mianował inspektorów podatkowych Piotra Hablińskiego i Karola Rappé starszymi inspektorami podatkowymi w okręgu galicyjskiej dyrekcji skarbu.

* **Na kolonje wakacyjne:** hr. Artur Gołuchowski 40 złr., pani Helena Tch. 5 złr., dotąd razem 95 złr.

21

NIEPOPRAWNI

POWIEŚĆ

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Masz rację, Zygmuncie... I mnie zaczyna już to męczyć... Lepiej od razu poczniemy, ot! jednem słowem...

I w samej rzeczy, starca męczyła ta spokojna dysertacja, to przybranie roli, jakby nie swojej.

— Ot, na co tu wiele prawić... Jesteś w wieku, gdzie możesz wejść już w związek... Czekalibyśmy dłużej, gdyby czekać było można. Lecz, synu, ruina zagraża spuściźnie twoich ojców. Podli i chytrzy czatują na nasz upadek i sieci już porozstawiali.. Ale naszym jest obowiązkiem, nie dać się złupić i ratować spuściznę nam przekazaną.

I jakoś nie mógł przyjść starzec do rzeczy.

— Cóż... ja.. mogę uczynić... ojcze?

Ledwo wyjąkał młodzieniec już blady.

— Co ty uczynić możesz?... To uczynisz, co czynili dawniej. Długo się z myślą tą nosiłem, dziś ci wypowiadam. W sąsiedztwie naszem...

— Ah! — zdołał ledwo wyjąkać Zygmunt. Na co obruszył się nieco starzec:

— Nie lękaj się... Jeśli mówię o sąsiedztwie Drużopolskich, toć nie mam przecież na myśli tego drobiazgu szlacheckiego i dorobkiewiczów graniczących z naszym obszarem. Sąsiedztwo Drużopolskich jest tam, gdzie są im równi, o mil kilka a nawet kilkanaście, z dumą odrzekł hrabia.

— Ojcze.. ja... nikogo... nie kocham jeszcze... rzekł zawołał przerażony młodzian.

— Wiem to... Ale to nie ma nic do rzeczy... rzekł obruszony nieco starzec... I mówił potem łagodniej:

— Lecz wiem również, że wy dzisiaj musicie tam od ceregielów zaczynać... od was samych... Toż wprzód zawiozę ciebie...

Starzec chciał mu opisać dom, gdzie go zawieźć zamierzał, lecz młodzieniec nie dał mu dokończyć, nagle zawoławszy:

— Ależ, wuju... mój ojcze... to jeszcze za wcześnie... ja... za młody...

I sam nie wiedział, co mówił, zupełnie już planem tym starca przestraszony.

— Ty za młody jeszcze?... To za wcześnie?

I zmieniwszy nagle głos a zapomniawszy się prawie, rzekł rozgniewany:

— Więc będziesz czekał, aż już będzie zapóźno... aż spuściznę, którą nam przekazali dziadowie, rozszarpią dziś podli i chytrzy...

I nie mógł już dalej mówić.

— Kto chce rozszarpać?... Jacy ludzie nam grożą... ojcze?

— Kto taki?... A czy ja znam tę podłą rasę?... I czy ty możesz ich znać? Dość, że się przyłączyli do banku i wszystko dziś wystawione na licytację...

— Na licytację?... rzekł zdziwiony młodzieniec; lecz zaraz pomyślał, że przecież o tem wszędzie mówią, więc i on wiedzieć musi i wie przecież.

— Ah! wiem, ależ przecież ty się starałeś, aby cofnąć... zapłatą... rat zaległych?...

— Tak, zapłacimy... rzekł z goryczą starzec — zapłacimy Drużopolem i wszystkiem, co mamy. Do aktu tego przyłączylli się wierzyciele inni — i dziś licytacja nie do cofnięcia. Tak... na czele tej podłej szajki stanęli ojciec i syn Badmerowie.

— Kto taki, ojcze? i zrobił wielkie oczy młodzieniec.

— Czy ty ich znasz? A czy ja sam wiem, kto oni tacy?... Mieli sumę u mnie... No, zowią się Dawid i... Salamon Badmer... I cóż na ich imieniu komu zależy! — rzekł zimno hrabia.

— Dawid i Salamon... Badmer, mówisz, ojcze?

I wpatrzył się w starca.

— I cóż się tak zadziwiłeś — jakbyś chciał znać tych, co nigdy nie mieli imienia?

Lecz Zygmunt chwilę pomyślawszy, rzekł z pospiechem:

— Jeśli to Dawid i Salamon Badmer... ojcze.. to jeszcze nie stracone.

I rzekł żywiej: Postaram się, że oni cofną... Ja wiem, że oni muszą cofnąć!..

— Co? co ty mówisz? rzekł zdziwiony starzec

— Zostało mi trzy dni, ojcze, a ja ci przyniosę cofnięcie tego wszystkiego.

I zabierał się do wyjścia.

— Czy ty ich znasz może chłopcze?

— Nie pytaj, ojcze... Za trzy dni się dowiesz i będzie wszystko dobrze.

I wybiegł z komnaty starca, rad, że się tem przerwało. Lecz cały wzruszony, z bijącem sercem, pospiesznie kazał zaprzęgać, by nie stracić chwili.

A starzec stał jeszcze zdziwiony, szukając w myśli, coby to być mogło i jakie to młody mieć może środki na podobnych ludzi.

Może protekcja jaka, może znajomości znaczne, co są w mocy nakazania milczenia spekulantom tej rasy. Wszystko to być może. widoczna to opieka niebios!

I rad był starzec, że go ktoś wyręczy; więc znowu się mógł oddać nadziei i spokojnemu wyczekiwaniu. I rad był młodzieniec, że nie potrzebował nawet się dowiedzieć o imieniu przyszłej hrabiego *in spe* synowej.

XVII.

Zygmunt nie miał nic pilniejszego, jak widzieć się z Rozyną i ze stanem rzeczy ją obznajomić.

Zeszli się znów w domu, gdzie się zwykle schadzali. Po ostatniem widzeniu się Rozyna liczyła dni i godziny, kiedy znów zobaczy kochanka.

Lecz ujrzawszy teraz Zygmunta poczuła, że go dziś coś sprowadza ważnego.

— Rozyno!... Twój ojciec jest wierzycielem mojego! Całe mienie nasze wystawił na licytacją — i hrabia Drużopolski dziś w rozpaczy.

Rozyna usłyszawszy to zbladła. Słyszała ona nieraz wprawdzie wymawiane imię Drużopolskich przez ojca i dziada, ale nie wiedziała, że w takim celu je wymawiano. Sądziła, że to może jaki interes niekoniecznie tego rodzaju ich wiąże, lub może i znajomość — choćby daleka. Lecz dójść nigdy nie mogła, jakiego rodzaju może to być znajomość. Teraz się dowiedziała całej prawdy i przeraziła się rzeczywistym obojga stosunkiem.

W pierwszym momencie chciała pójść do ojca, by odwrócić wiszące nad Drużopolem nieszczęście; lecz zwątpiła, czy jej się uda; boć w takim razie musiałaby odkryć cały swój stosunek ze Zygmuntem. Drżała na całem ciele: gdyż nigdy ojciec jej nie zdawał się być tak strasznym, jak w tej chwili, kiedy wyciągał ręce po mienie hrabiów.

Zdało jej się, że już o wszystkim zwątpiła.

(D. c. n.)

* **Dla sparaliżowanego rymarza** przy ulicy Źródlanej nr. 2., którego się poleca litościwym sercom, złożył hr. Artur Gołuchowski 10 złr.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3 do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we czwartek: św. Maksyma; — W o z n e s e n y j e H o s p o d y.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 27. maja b. r.: S k r a d z i o n o: pani O. z kieszeni na ulicy Kar. Lud. portmonetkę czerwoną z kwotą 5 zł.; — pani K. G. biały barani kożuch z czarnym baranim kołnierzem wart. 12 zł.; — pani M. Ł. z kieszeni w rynku czarny okrągły pugilaresik z żółtą skówką, z kwotą 60 zł mianowicie 4 noty po 10 zł. a 30 zł. srebrnemi guldenami.

Z n a l e z i o n o: złoty kolczyk formy półksiężyca koło hotelu Europejskiego.

Z a k w e s t j o n o w a n o u aresztowanego K. Hejdy książeczkę do modlenia pod tytułem: „Bóg nadzieja" z oprawą słoniowej kości, z klamerką srebrną; u M. K. złoty męzki sygnet z kamykiem czarnym z białemi smugami, i damski płaski złoty pierścionek z zielonym kamykiem.

* * *

— %o **Żółkiew**, 26. maja. Zgromadzenie członków żółkiewskiego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina", odbyło się 18. b. m. pod przewodnictwem p. Skólimowskiego. W zebraniu tem wziął udział i p. Szczepan Wicherek, który przybył do Żółkwi celem ocucenia tego oddziału z dotychczasowej martwoty i bezczynności i pozyskania dlań nowych członków, tak rzeczywistych jak i wspierających.

Prezesem oddziału wybrano ponownie p. Skólimowskiego, wiceprezesem p. Zonnera, sekretarzem p. Ligęzę, a wydziałowymi pp. Szindlera i Jezierkowskiego.

„Na wilki celował, a strzelby upolował!" — takie przysłowie powstało w powiecie naszym w tygodniu upłynionym. Rzecz się tak miała. Starostwo żółkiewskie zarządziło polowanie na wilki w lasach butyńskich i wezwało na nie wszystkich ku temu uprawnionych Nemrodów. Wezwanie znalazło bardzo przychylny odgłos, i w oznaczonym dniu i miejscu jawiło się multum myśliwskiej rzeszy surdutowej i siermięgowej. Z ramienia starostwa wydelegowany został na miejsce obławy komisarz powiatowy p. Maurycy hr. Dzieduszycki, który wziął także czynny udział w polowaniu. Po drugim miocie, gdy dano znak do wypoczynku, p. komisarz, mając koło siebie żandarma, kazał wystąpić wszystkim włościanom, w polowaniu uczestniczącym, a pokazawszy im swój Waffenpass, zawezwał ich do pokazania swoich Waffenpasów. Gdy to nie nastąpiło, kazał p. komisarz złożyć im strzelby, a na zapewnienie obywatela p. Puchalskiego i innych, że to są strzelby, ze skarbu na ten dzień włościanom wydane, odpowiedział: „To się w starostwie okaże!" Gdy jeden z obywateli nie mając pod ręką Waffenpassu, a czując się równym z włościanami w obliczu prawa, chciał także swą strzelbę złożyć, nie przyjął jej p. komisarz, oświadczając, że to go nic nie obchodzi. Cały myśliwski sport żółkiewski rozbiera obecnie postępek p. komisarza z punktu prawnego.

Skutki tego Witzu są takie, że pomiędzy ludem poszło hasło: „Pany nas zdradyły!" — Zamiast jakiegobądź okazu wilka, złożono w starostwie, jako trofea myśliwskie 17 strzelb, wskutek czego wielki Jubel w całym wilczym rodzie butyńskim.

Ks. Michał Gruszkiewicz, proboszcz gr. kat. w Bojańcu, prosi szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie oświadczenia, że wcale nie jest autorem artykułu: „Żółkiewski lekarz", ani też ktokolwiek nakłaniał do zredagowania tegoż, a to tem bardziej, gdy wspomniany artykuł niezgodny jest z prawdą i skierowany jest przeciw lekarzowi, który na podobne inwektywy wcale sobie nie zasłużył.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Z e s z y t IV. *Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych* Jana Rudolfa Kasparka opuścił prasę; znajdujemy w nim dokończenie przepisów o podatku domowym, przepisy o podatku zarobkowym, dochodowym, rzecz o podatkach stałych w ogólności i początek przepisów o podatkach konsumcyjnych i podatku od wina.

Obok ustawy podaje autor liczne dodatkowe rozporządzenia i orzeczenia, które znakomicie ułatwiają zrozumienie przedmiotu, pouczają kontrybuentów podatkowych o ich obowiązkach i podają im sposoby bronienia swych praw, a zatem skuteczne lekarstwo na dobrze znany fiskalizm.

Zarzucano wprawdzie poprzednim wydaniom tegoż dzieła, iż zawiera w sobie bardzo wiele takich przepisów, które rzadko i w wyjątkowych tylko wypadkach zastosować się dają, przezco dzieło jest znacznej objętości i cena jego nie dla wszystkich przystępna. Zarzut ten nie wywarł żadnego wpływu na autora, gdyż w obecnem wydaniu dzieło swe jeszcze bardziej rozszerzył. I dobrze zrobił, niepodobna bowiem z góry przewidzieć, co w takiem dziele jest zbytecznem, ani też omijać przepisów dlatego, że rzadko i wyjątkowo w zastosowanie wchodzą, gdyż zapóźnoby było robić za niemi poszukiwania w chwili, gdy zajdzie potrzeba ich zastosowania; lepiej jest być zawczasu przygotowanym i przynajmniej mieć je pod ręką. Zresztą skoro autor wydaje „Zbiór ustaw administracyjnych", to powinien podać wszystko, co do tego zbioru należy, i czytelnikom zostawić, z czego w tym zbiorze korzystać zechcą.

Zarzut ten, jakkolwiek w zasadzie niesłuszny, nieda się bezwarunkowo zastosować do wszystkich już zeszytów, a szczególniej do IV., który traktuje przedmiot nie bardzo nas dotykający, bo wprost do kieszeni się odnoszący. Dając zaś sposobność do dokładnego i gruntownego zaznajomienia się z przepisami podatkowemi, z naszemi obowiązkami i prawami, wielce się autor zasłużył wobec wszystkich podatki płacących.

Ciekawych dowiadujemy się z tego zeszytu nowości. Oto krajowa dyrekcja skarbu rozporządzeniem z d. 12. lutego 1882. r. l. 28 pr. rozesłała starostom: „Zestawienie przepisów" o przymusowem ściąganiu podatków stałych, tylko w języku niemieckim; zestawienia tego nie podała do wiadomości publicznej, i w ogóle zestawienie to nie jest do nabycia. Rozporządzenie zatem tak ważne, tak głęboko w interesa społeczeństwa wnikające, nie jest mu znanem, i wydanem zostało nie w języku krajowym i urzędowym, ale tylko w niemieckim, tak jak gdyby to rozporządzenie tylko dla garstki wybranych przeznaczonem było.

Druga nowość jest, że według obliczenia cyframi popartego, koszta egzekucyjne są w Galicyi większe niż w innych prowincyach. Pragnęlibyśmy aby się autor w tym względzie mylił, chociaż trudno wykazać pomyłkę tam, gdzie twierdzenia matematycznie udowodnione. W sprawie tej wypada powołać się na sprawozdanie komisji sejmowej dla zbadania życzeń włościan wybranej, w *Gaz. Nar.* z 10. października 1883, nr. 230 umieszczone. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że wskutek uchwały Wys. sejmu z 14. października 1882, wydał minister skarbu dnia 28. września 1883, l. 24266 ważne rozporządzenie w przedmiocie ściągania podatków [illegible]. Rozporządzeniem tem upoważniona została krajowa dyrekcja skarbu, aby kontrybuentom podatkowym, których roczna podatków należytość 5 zł nie przewyższa, udzielano tylko egzekucyjnego upomnienia, za które nie można ściągać większej opłaty egzekucyjnej jak 10 ct. Z dobrodziejstwa tego mieli zatem korzystać ci kontrybuenci i w tych kwartałach, w których wskutek trudnych ekonomicznych stosunków spłata podatku bez egzekucji okaże się niemożliwą. Oznaczenie zaś, kto kiedy, gdzie z tego dobrodziejstwa korzystać ma, pozostawiono krajowej dyrekcji skarbu, która przecież miała się trzymać zasady, że „koszta egzekucyjne nie stanowią źródła dochodu dla skarbu państwa, ale bezwarunkowo pokryć mają wydatki egzekucyjne." To rozporządzenie wywołało ogólną radość, a nawet przyznanie, że ministerstwo więcej uczyniło jak kraj żądał.

Niestety rozporządzenie to nie przynosi żadnej korzyści przeważnemu ogółowi kontrybuentów podatkowych, zatem nie uchybia wcale twierdzeniu autora; bo, nie wiadomo wcale czyli i w jakich granicach skorzystała krajowa dyrekcja skarbu z otrzymanego umocowania; Kasparek nic o tem nie wie, [illegible] nie mogliśmy.

Trzecią i ostatnią nowiną jest, że namiestnictwo reskryptem z września 1883 l. 49404 poleciło, [illegible] Zgadzamy się zupełnie ze zdaniem autora [illegible]

[illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 26. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 213, węgierskich 629, niemieckich 1049, razem 1891.

Galicyjskie płacono od 57, 60, do 61 zł. 50 c., węgierskie 55, 60, do 61 zł., — osobliwe do 63 zł., niemieckie 57 do 62 zł. za 100 kilo mięsa.

Wszystko sprzedano.

Z powodu Zielonych świąt odbędzie się targ nie w poniedziałek lecz we wtorek 3. czerwca.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(*WC.*) **Wiedeń** d. 28. maja. (Pryw.) Rabin Bloch, poseł, stara się o profesurę umiejętności hebrajskich na wszechnicy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 27. maja. (Posiedzenie Izby panów.) Izba załatwiła projekt ustawy, na mocy którego papiery galicyjskiej pożyczki krajowej mogą być użyte do lokowania kapitałów pupilarnych; kwestję uregulowania rybactwa w jeziorze Garda; sprawę styryjskiego długu inwazyjnego; tudzież przyjęła bez zmiany przedłożenie o kolei Mostar Metkowice, o budowie gmachów pocztowych i telegraficznych w Gracu, Ołomuńcu i Opawie, wreszcie przedłożenie o dodatkach dla kraińskiego funduszu indemnizacyjnego.

Przy projekcie ustawy o kolei Mostar-Metkowice oświadcza minister handlu w odpowiedzi Falkenhaynowi, że kolej o torze normalnym wzdłuż Neretwy wypadłaby tak drogo, iż na jej wykonanie trzebaby dłuższy czas czekać, i z tego powodu rozstrzygnął on na rzecz kolei o wązkim torze. Pożądane wciągnięcie Dubrownika w sieć kolei zostanie z czasem urzeczywistnione.

Przy projekcie ustawy względem wynagrodzenia osób niewinnie skazanych, po dłuższem przemówieniu Belcrediego, który oświadczył się przeciw przedłożeniu, zaznaczył minister Pražak, iż rząd stoi na tem stanowisku, że nie roszczenia prawne, ale tylko względy słuszności uzasadniają odszkodowanie. Po odparciu wywodów Belcrediego przez Hyego, odroczono dyskusję nad tym przedmiotem na wniosek Leona Thuna znaczną większością.

Następnie przyjęto bez zmiany projekt ustawy o robotnikach górniczych, tudzież ustawy wyjątkowe dla okręgu Kotaru.

Taaffe odpowiada na interpelację hr. Falkenhayna, że rząd życzy sobie uregulowania w drodze ustawy sprawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po żołnierzach na polu walki poległych, lecz to nie należy do jego kompetencji; rząd przedmiotowi temu poświęca jednak swą uwagę. Następne posiedzenie jutro, a na porządku dziennym wybór do delegacyj.

Londyn d. 28. maja. Aresztowany onegdaj Turpin, który miał z sobą materjały eksplodujące, jest słynnym chemikiem. W Glasgowie oczekiwało go kilku inżynierów angielskich, z którymi miał przedsiębrać ważne eksperymenta w kamieniołomach.

Paryż d. 28. maja. W komisji wojskowej Izby posłów oświadczył był rząd, że wniesiona przez podsekretarza stanu, Duranda, poprawka, żądająca dyspensy od służby wojskowej dla ludzi, trudniących się takzwanemi wolnemi zajęciami (np. artyści i t. p.), została w imieniu rządu wniesioną. Komisja wszelako odrzuciła tę poprawkę. Izba posłów przyjęła art. I. ustawy o poborze wojskowym, według którego wszyscy Francuzi od 20. do 40. roku życia są obowiązani do służby wojskowej. Tosamo artykuł II., według którego służba wojskowa jest obowiązkową i dla wszystkich równą, a to 316 głosami przeciw 67, po odrzuceniu poprawek, nadających dyspensę. Wielu posłów uchyliło się od głosowania.

Londyn d. 28. maja. W Izbie lordów złożył Granville podobne oświadczenie jak Gladstone w Izbie posłów. — Salisbury energicznie zaprotestował przeciw tendencji polityki rządowej, gotowej uszczuplić potęgę Anglii, upokorzyć Anglię i poświęcić najpoważniejsze jej interesa; tudzież występuje przeciw wyznaczaniu terminu na odwrót wojsk angielskich z Egiptu. — Na zapytanie odpowiedział Granville, że rokowania z Niemcami trwają ciągle. — Izba lordów odroczyła się do 9. czerwca.

Petersburg d. 28. maja. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się z niemałą pewnością, że zluzowanie pociągu na kolei Moskiewsko-Petersburgskiej pod Bołogojem było wynikiem złośliwego uszkodzenia toru kolejowego.

Londyn d. 28. maja. W Izbie posłów oświadczył Gladstone ponownie, że konferencja ograniczy się tylko na finansowej kwestji egipskiej, i dodał: W razie jednak, gdyby rokowania z Francją co do stanowiska Anglii w Egipcie, tudzież następne obrady z resztą mocarstw do układów prowadziły, będzie parlament o tem zawiadomiony jeszcze przed zebraniem się konferencji. Prawa i przywileje będą należycie uwzględnione. Dzień zebrania się konferencji jeszcze nie naznaczony. Więcej powiedzieć nie mogę. W rokowaniach z Francją nie chodzi o odrębną umowę z nią, ale o decyzję europejską, albowiem wielkie mocarstwa mają prawo być uwzględnionemi w sprawach Egiptu, jako części państwa Tureckiego.

Bern (w Szwajcarji) d. 28. maja. Bułgarja zawiadomiła Radę federalną, że przystępuje do genewskiej konwencji międzynarodowej względem postępowania z rannymi na wojnie.

Budapeszt d 28. maja. Anarchista Russ został w swoim procesie prasowym uznany winnym i skazany na pół roku więzienia, 200 zł. grzywien i zwrot kosztów postępowania sądowego. Russ zgłosił rekurs o nieważność wyroku.

Bern d. 28. maja. Poseł szwajcarski w Washingtonie Frej podał się do dymisji.

Nowy York d. 28. maja. Countybank w Dennyson (stan Jowa) i nationalbank w Hotsprings (stan Arkansas) zawiesiły wypłaty.

Kair d. 28. maja. Gubernator Dongoli telegrafuje, że pobił powstańców do szczętu, i w zbuntowanych okręgach pokój jest już przywrócony. Powstańcy oświadczyli, że się poddają, a nawet, że gotowi są płacić większe podatki. Telegraficzna relacja majora Kitchenera z Korosko potwierdza te wiadomości.

Wiedeń d. 28 maja. Posiedzenie Izby panów. Wszystkie projekta ustaw, będące dzisiaj na porządku dziennym, przyjęte zostały w drugiem i trzeciem czytaniu bez debaty. Do delegacyj wspólnych zostali wybrani: Bezecny, Ceschi, C z a r t o r y s k i, Czedik, Falkenhayn, Tluck, Fürstenberg Goegl, Herberstein, Hübner, Copat, Hübner Karoł, Latour, Montecuculi, Mozer, Seilern, Thurn-Taxis, Traun, Widmann, Windischgtretz, W o d z i c k i. Nastąpił potem wybór 10 zastępców. Załatwiono jeszcze cały szereg petycyj według wniosków komisji, poczem prezydent ministrów, hr. Taffe, ogłosił w imieniu cesarza, że sesja rady państwa zostaje zamkniętą.

Budapeszt, d, 28, maja. Na dworcu węgierskich kolei państwowych wybuchł groźny pożar. Spalił się i legł w gruzach magazyn z dziesięcioma wagonami jak i czterema jeszcze innymi wagonami pakunkowemi, należącemi do kolei południowej. Pożar stłumiony.

Wiedeń d, 28. maja. (Z c. k. zakładu meteorolog.) — Wiatr zmienny. — Chmury wędrowne. — Miejscami burze. — Ociepla się. — Słabe wiatry.

Początek o godz. w pół do 8mej wieczorem.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 28. maja 1884.

Artykuł 264

komedja w 5 aktach przez Kazimierza Zalewskiego.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Przyjechali d. 28. maja 1884.

Hotel ŻORZA: J. hr. Mossyński z Łoniowa, B. Gnrski z Mokszan, J. Urbański z Dobrosina, F. Jędrzejowicz z Trzybnszki.

Hotel ANGIELSKI: B. Filipowski z Kocowa, J. Aille z Siedlisk, J. Szczepański ze Stanisławowa, M. Stankiewicz z Pnikuta, T. Hulimka z Chłopiatyna, T. Przemycki z Halicza.

Hotel EUROPEJSKI: M. Sokolnicki z Moskwy, T. Chrząszcz z Słowity.

Hotel KRAKOWSKI: K. Krieger z Lubieniec, F. Ganz ze Stanisławowa, A. Przeździecki z Żurawna.

Lwów. Z Izby handlowej. 28. maja 1884.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	286 25	289 50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	187 —	190 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	299 —	303 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248 —	253 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 90	100 90
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ okres	99 90	100 90
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	98 10	99 10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic 5 prc. m k.	101 25	102 25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75
5. Losy		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.63	5.73
Dukat cesarski	5.65	5.75
Napoleondor	9.64	9.74
Półimperjał rosyjski	9.96	10. 8
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich	59.45	60.15
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 28. maja
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	311.40	Anglo-austrj.	115.—
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	143 25
Unionsbank	108.25	Napoleondor	9.69
Rossyj. bankn.	1.23½	Usposobienie: lepsze	

Berlin, dnia 27. maja
godzina 4 minut 50 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.—	Akcje kredyt.	522.—
Lombardy	259.—	Galicjskie	120.75
Poż. wschod.	59 —	Austr. bank.	167.35

Wiedeń, dnia 28. maja 1884.
godzina 1 minut 56 popołudniu.

Alpiny.	64.25	Węg. akcje kr.	312.50
Anglo-austr.	115.—	Unionsbank.	108.20
Kolej Kr. Lud.	287.—	Nordbahn	254.—
Kolej Połnd	143.50	Kolej Alföld.	178 50
Kolej państw.	317.25	Kolej lw.-czern.	187 75
Węg. Nordstb	163.—	Wied. Comuna'	127 90
Węg. obl. p. sł.	102.75	Elbetal	192 50
Węg. cls losy r.	114.90	Losy tureckie	21 25
Renta. węg. 4%	92.20	Bankverein	108.20
Ros rubel. pap.	1.23.85	Losy węgier.	116 25
Gal. Indemn.	101.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: wzmocnione.

U z n a n i e.

Pan K. I. Gawlikowski, właściciel koncesjonowanego Zakładu posługaczy (ul. Halicka l. 25, wchód z ul. Wałowej l. 8 I. piętro) wywiązał się z poruczonego mu przeprowadzenia mego biura nader chlubnie, dla tego tak Zakład, jakoteż i posługaczy p. Gawlikowskiego jak najgoręcej każdemu polecam.

Samuel Kwaśnicki, ck. notarjusz.

Zaleszczyki, 25. kwietnia 1884. Dziś rano odbyła się w sądzie tutejszym rozprawa karna przeciw p. Soterowi Sochanikowi, z Holihrad, o rozszerzanie fałszywych wieści z ujmą honoru p. Witołda Wolańskiego z §. 487 488 i 493 ust. kar. Rozprawa trwała od godziny 3. do 12., a sędzia, p. adjunkt Romuald Hauser, zawyrokował, iż podsądny winien jest zarzuconego mu karygodnego czynu i skazał p. Sotera Sochanika na 10 dni aresztu, zmieniając karę na grzywnę 50 zł. — Sprawa ta ciągnęła się od lipca 1883.

Wiedeń 26. maja.

	płacą zł. w. a.	żąda.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 65	81 80
„ w srebrze 5 „	81 50	81 65
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	124 10	124 70
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	185 [illegible]5	[illegible]5 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	144 [illegible]	145 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	173 75	174 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	50 25	50 50
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 50	102 20
Bukowińskie	100 50	101 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 70	122 85
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	[illegible] 80	148 10
Węgierska poż. po 100 złr.	116 [illegible]	[illegible]6 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	114 80	114 [illegible]0
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	240 25	240 7[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]11 40	31[illegible] 7[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	319 25	[illegible]12 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	814	818

	płacą zł. w. a.	żąda
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]6	858
Unionsbank po 100 złr.	108	108 25
Verkehrsbank pow po 140 zł.	143	149
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108 —	108 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178 25	178 75
Elżbiety „ 200 „ „	234 75	235 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2532	2536
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	208 50	209 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	288 50	28[illegible]
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	188 —	188 [illegible]5
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	18[illegible] —	[illegible]82 25
„ „ l. B. „ 200 „	192	192 2[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]80	18[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	1[illegible]6 75	1[illegible]7
Staatseisenb.-Ges 200 zł. wa.	17[illegible] 50	1[illegible] 80
Südbahn po 200 zł. sr.	[illegible] 40	143 [illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	2[illegible]3	[illegible]88
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	70	[illegible]0 5[illegible]
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	162 [illegible]5	168 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	173 50	1[illegible]4

	płacą zł. w. a.	żąda.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	1[illegible]2 25	12[illegible] 75
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	97 —	97 [illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 5	[illegible]3 50
„ „ „ 5 „ „	100 —	100 7[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102 —
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 30	101 70
„ „ „ w. a. 5 „	100 20	100 45
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 75	100 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 25
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	10[illegible] 25	106 75
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.		— —
„ „ 1870 5 „ „ „		
„ „ 1872 5 „ „ „	—	
Ferdynanda półn. 5 prc. m.k.	107 2[illegible]	107 75
„ „ 5 „ w.a.	[illegible]2 —	1[illegible]2 [illegible]0
„ „ 5 „ srebr	108 —	10[illegible]
Gal. K. L. 300 zł 5 pr. sr. w.a.	100 30	100 70
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300		—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 5	97 80
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 25	101 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]9 70	100 [illegible]

	płacą zł. w. a.	żąda.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa em. 1872 po 300 zł 5 prc. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej za 200 5 prct.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i p[illegible]	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Insbruckie prem. poż.	[illegible]	[illegible]
Keglevich po 10 zł. m.	[illegible]	[illegible]
Krakowska po 20 złr.	[illegible]	[illegible]
Lublańska prem. poż.	[illegible]	[illegible]
Budzińskie m.	[illegible]	[illegible]
Palffy po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 10 złr. m.	[illegible]	[illegible]
K. Salm po 40 zł. m.	[illegible]	[illegible]
Solnogrodzkie prem. [illegible]	[illegible]	[illegible]
St. Genois po 40 złr.	[illegible]	[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Waldstein po 20 złr.	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz po 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 mark.	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark	[illegible]	[illegible]
Londyn 100 fnt. szterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

KUFRY,
torby, manierki,
tłómoczki,
i wszelkie
przybory podróżne
polecają najtaniej
Bracia Langner
Lwów, ul. Halicka l. 16.

APTEKA
Jul. Nahlika we Lwowie
poleca:
Preparaty salicylowe do ust i zębów,
jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.
Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct.
proszku salicylowego pud. 40 ct.
wody salicylowej flaszka 60 ct.
Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.
Cena flaszki 1 złr.
Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.
Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.
Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Najtaniej
Płótna
domowe
sztuka 28[5] metr. czyli 39 łokci po zł. 10.50, 11. 11.50, 12, 12.50
poleca
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we LWOWIE.

Piegi, ostudy, pryszcze, wągry, opalenie od słońca, usuwa pod gwarancją w najkrótszym czasie prof. dr. **RADIS**
pomada na twarz
St. Georgs-Apotheke we Wiedniu, V, Wimmergasse 33. — Skład w Krakowie w apt. P. Stockmara. — Cena słoika **1 złr. do 1.80,** pocztą o 20 ct. więcej.

W Bilce Szlacheckiej
są do sprzedania:
Dwa buhaje
rasy Montefon starsze, które mogą jeszcze użyte być na rozpłodników.
Buhaj 1. rasy Montefon roczniak,
Buhajki 4, rasy szkockiej, Ayr półr.
Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr, poczta Gaje.

W GAJACH są do sprzedania
„aparata gorzelniane"
w zupełnie dobrym stanie.
Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr w Bilce szlacheckiej, poczta Gaje.

W państwie Bilka szlachecka są do wydzierżawienia
sady w 4. miejscach
Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr, poczta Gaje. 2525 3 3



Żelazne ręczne taczki do przewożenia sprzętów i koła wozowe
wszelkiego rodzaju u
Kar. Morgensterna i Spł.
Fabryka maszyn
do urządzenia zakładu gazowego, wołociągów i pompy.
1961 **we Wiedniu,** 2—20
Fünfhaus, Gasgasse, 6

Maszynista
rutynowany z bardzo dobremi świadectwami poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w BIURZE KOMISOWEM w TARNOWIE.
1244 1—15

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie,**
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia
Zamówienia z prowincji uskuteczn ia się odwrotną pocztą. 6—?

O połowę
jak dawniej
1 Kołnierzyk gumowy wykładany 50 ct.
1 Kołnierzyk stojący 35 ct.
1 Kołnierzyk wojskowy 35 ct.
1 para mankietów gumowych 85 ct.
R. KRIMMER
Lwów, Hotel Żorża,
FABRYCZNY SKŁAD
Wyrobów GUMOWYCH.

Do Krynicy przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy, zaopatrzywszy mój magazyn **w najmodniejsze paryskie stroje i kwiaty.**
M. TOPOLNICKA we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Największy magazyn
kapeluszy męzkich
Kapelusze filcowe sztywne lub miękkie 2, 3, 4 zł. filcowe z fabryki Habiga 5 zł.
Cylindry jedwabne 5.50, 6, 7, 8 zł. z fabryki Habiga 8, 9 zł.
poleca
Marcin Müller
ul. Halicka l. 17.

Nowość! Wynalazek krajowy.
Płyn kauczukowo kopalowy
bezwodny, do zapuszczania podłogi w trzech kolorach, mianowicie jasno orzechowy, ciemniejszy i najciemniejszy, jakoteż bezbarwny na parkiety składane dla nadania nadzwyczajnego połysku, a tańszy od wszelkich dotychczasowych mas gdyż kilogram za **2 złr.** wystarcza na największy salon. Daje się również użyć na ściany przy budynkach drewnianych, i t. p. dla zapobieżenia wilgoci.
Wypróbowane najodpowiedniejsze **pędzle** do zapuszczania tegoż płynu po 80 ct., a wypożyczenie takowych po 20 ct. za sztukę
Szczotki do wycierania podłóg para po zł 1.20, 150 i 2 zł.
Wosk prawdziwy pszczelny chemicznie wypróbowany pół kilo 1 zł.
Poleca tak pojedynczo jak i hurtownie
Handel Towarów korzennych i delikatesów
GUSTAWA SCHRAMMA
we Lwowie, ulica Halicka, liczba 22.
Uwaga. Płyn ten odznacza się tem jeszcze od wszystkich dotychczasowych wynalazków, iż już przy smarowaniu podłogi zasycha tak, że przesuwanie mebli, tem mniej stąpanie po zapuszczonem miejscu, nie zostawia żadnych śladów; również trwa zapuszczenie największego salonu najdłużej 2 godziny i może każdy nieobeznany z używaniem tego płynu podług małej instrukcji podłogę najpiękniej zapuścić. Wszelkie owady, któreby się w mieszkaniu znajdowały, wyniszczeją. Podłoga dostaje piękny połysk, i trwałość prawie wieczną, potrzeba tylko woskiem raz na kilka tygodni przetrzeć a wystarczy co dwa lub trzy dni wilgotną szmatą przeciągnąć. Każda plama na takiej podłodze da się bez trudności wywabić.

Nieprzemakalne ubiory guńkowe
(*Lodenkleider*)
bez kauczuku z najlepszej wełny owczej styryjskiej w naturalnych kolorach szarym, brunatnym i czarnym
Płaszcz dla turysty z kapturą 7 zł.
Płaszcz myśliwski lub do podróży 10 zł. 50 ct.
Meżyków lub zarzutka 12 do 16 zł.
Styryjskie Sacco lub jupka 1[illegible] zł. do 16 zł.
Zupełne ubranie męzkie 20 zł. do 30 zł.
Damskie paltoty modne i nader eleganckie 13 zł do 16 zł.

Nieprzemakalne kapelusze guńkowe
dla mężczyzn, pań lub dzieci 2 zł. 50 ct. do 4 zł
Wszelkie gatunki nieprzemakalnej guńki (Loden i Lodenstoff) i zmodnionej materji guńkowych na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach najtaniej za łatwią rychło za pobraniem handel sukna
1107 9—? **Jan Günzberg,** w Gracu (Styrja).

Nowości dla dam
NA WIOSNĘ I LATO
materje wełniane, jedwabne, zefiry, satiny, fulary, perkale, piki, brylantyny, płócienka na suknie
poleca w wielkim wyborze
po cenach stałych i najtaniej
Magazyn Markiewicza
we Lwowie plac Marjacki l. 10.

Szczawnica
w powiecie Nowotargskim w Galicji
Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,
położony w okolicy górskiej u stóp Pienin nad Dunajcem,
z sześciu zdrojami
silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo żelezistej
zalecany przez najznakomitszych lekarzy w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach krtani, tchawicy, oskrzeli żołądka i jelit, pęcherza, w poczynającej gruźlicy i suchotach płucnych, długotrwałych zapaleniach płuc, rozedmie, wysiękach opłucnej, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, błędnicy i niedokrewności niższego stopnia, oraz długotrwałych obrzmieniach wątroby i śledziony, zwłaszcza pozimniczych.
Liczne pomieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, przeszło 850 pokoi, nielicząc domów włościańskich, trzy główne restauracje z cukierniami i piekarniami i kilka drugorzędnych.
Lekarzem zakładowym jest **dr. Władysław Sciborowski,** i oprócz niego siedmiu lekarzy rady lekarskiej udzielają; stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku; przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys kąpiele ciepłe z wody mineralnej zdroju Szymona, oraz Dunajcowe zimne rzeczne i natryskowe.
Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebranie tygodniowe, koncerta, przedstawienia teatralne i Atelier fotograficzne A. Szuberta z Krakowa. Poczta i telegraf w miejscu i wszelkiego gatunku sklepy.
Komunikacja z Krakowem koleją żelazną Tarnowsko-Leluchowską, dochodzącą do Starego Sącza, zkąd przeszło pięć mil wybornego gościńca do Zdrojów. Ze Starego Sącza ułatwia przejazd Wny Zöllner pocztmistrz, prócz tego codziennie idą karety pocztowe dwa razy dnia ze Starego Sącza i raz z Krakowa.
Pora zdrojowa trwa od 20. maja do końca września.
Ceny mieszkań zakładowych od 20. maja do 20. czerwca i po 20. sierpnia o trzecią część zniżone. — Zamówienia na mieszkania zakładowe przesyłają się pod adresem „Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy". Zamówienia na wody mineralne bezpośrednio do składu Henryka Mattoniego w Wiedniu, pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. 2318 1—4

Flance (rozsady) jarzyn
najlepszych odmian:
Karafiołów, Kalarepy, Kapust głowiastych włoskich (kiel) **Salerów, Papryki** i wszelkie inne, tudzież **KWIATÓW letnich** wielu odmian rozsyła bezpośrednio
Zarząd dóbr Teofila Łuckiego
w Mełny poczta Strzeliska nowe,
i Główny Skład Nasion
Teofila Łuckiego we Lwowie.
TURNIPS angielski i RZEPĘ pastewną otrzymał świeży transport.

Koncesjonowane
biuro komisowo-handlowe
K. J. ORŁOWSKIEGO
LWÓW, ulica WAŁOWA liczba 18,
po zawiązaniu rozległych stosunków w kraju i z granicą, **pośredniczy w sprzedaży i dzierżawach** nieruchomości wszelkich, **stręczy** dzierżawców, kupców i wspólników, pożyczki i wykupno zastawów, odstępstwo sklepów i przedsiębiorstw, uskutecznia wizę paszportów, anonsy i inseraty, przyjmuje wszelkie zlecenia handlowe, przemysłowe i prywatne do natychmiastowego wykonania. **Dostarcza** doborową i dobrze poleconą **służbę żeńską i męzką** wszelkiej kategorji jak zdolnych i rutynowanych oficjalistów prywatnych, także za kaucją do 6000 zł., gorzelników maszynistów, guwernantek i nauczycieli, panien dystyngowanych, młodzież handlową i rzemieślniczą. O łaskawe nadesłanie opisu dóbr, do sprzedaży lub wydzierżawienia przyznaczonych — uprasza się. 2553 1—3

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,
Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.
poleca
Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.
Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.
Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.
Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.
Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.
Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 1357 8—?
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.

Magazyn towarów bławatnych i płócien

Stachiewicz & Abrysowski
Na sezon wiosenny i letni:
MATERJE WEŁNIANE
Jedwabie
AKSAMITY
KASZMIRY
Batysty i satyny
Fulary i kretony
Zefiry
we wszystkich możebnych wyrobach
po najumiarkowańszych cenach
polecają
Stachiewicz & Abrysowski
Bazylego Towarnickiego Następcy
we LWOWIE, RYNEK l. 32.

Bazylego Towarnickiego Następcy

Lwów, Rynek l. 32.

Materje na ubrania
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.
Wyjątkowe materje na ubrania na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca
JAN STIKAROFSKI,
skład fabryczny w Bernie, założony 1866.
Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego perwiana i doskina niemogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.
Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Do założenia kapitału bardzo stosowne
5% listy zastawne
austr. centralnego
banku kredytowego ziemskiego,
uznane ustawą jako odpowiednie na kapitały
pupilarne i kaucyjne
i stosownie do statutów pokryte **pretensjami hypotekowanemi,** a oprócz tego ręczy za nie kapitał akcyjny czterech milionów złotych.
Procenta od tych listów zastawnych są wolne od podatku.
Dokładne prospekty gratis i franco.
Wydajemy te listy zastawne bez prowizji
ściśle podług urzędowego kursu giełdowego po 100 1/2
w większych ilościach nieco taniej
Wechslergeschäft der Administration des
MERCUR
Wiedeń, Strobelgasse 2. Ch. Cohn, Wollzeile 10. 1206 13—20
We LWOWIE w kantorze AUGUSTA SCHELLENBERGA.

Po raz pierwszy widzieć można!
w Pałacu, plac Halicki l. 10.
NAJMNIEJSZA NA ŚWIECIE
karliczka kuglarska
AGNES
32 lat mająca, jest wysokości 80 centymetrów.
Najmniejsza karliczka produkuje się w wyższej magii a la profesor Basch i wykonuje najzabawniejsze sztuki czarodziejskie.
JEJ SIOSTRA MARJA ma lat 42 i jest wysokości 95 centymetrów. Obie nie dorosłe damy są zupełnie proporcjonalnie zbudowane i miały zaszczyt przed najdostojniejszemi osobami się produkować, zjednawszy sobie wszędzie ogólne uznanie.
PROGRAM:
1. Dzwonek duchów.
2. Czarodziejskie zwierciadło
3. Zaczarowany pierścień
4. Srebrny deszcz
5. Puhar czarodziejski
6. Tanie jaja wielkanocne
7. Elektryka wszechstronna
8. Magnetyczna dama.

Na zakończenie:
Połowa damy (żyjąca)
mająca lat 15; je, pije, mówi i jest tak urodzoną, jak każda inna dama
Nadto:
Dziecię z 2 głowami
(w naturze) na jednym tułowiu, na wyspie Samsos w Grecji urodzone, żyło 3 i pół dnia.
CODZIENNIE do widzenia od godz. 9 z rana do 10. wieczór.
Po każdych 20 minutach odbywa się NOWA PRODUKCJA.
CENY MIEJSC: I. miejsce 20 centów. II. miejsce 10 ct.
Z najgłębszym szacunkiem
DYREKCJA.

Cement portlandzki
Arnold Werner we Lwowie
Sobieska l. 3
Wapno hydrauliczne

VICHY
Zakład kąpielowy
(Francja departament de l'Allier)
Własność rządowa francuska.
Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.
PORA KĄPIELOWA
w zakładzie Vichy, jednym znajwykwitniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis) dna kamienia, etc.
Codzień od 15. maja do 15. września. Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier do konwersacji, do gry w Bilard. 1838
Koleje żelazne prowadzą do Vichy

Zakład wodoleczniczy
FRANCISZKA MEDWEJA
w ZAWAŁOWIE
otwarty od 1 maja,
położony w okolicy Szwajcarskiej, przyjmuje tylko za porozumieniem listownem i poleca wczesne wiosenne kuracje. Zakład ma suche wesołe pokoje, ogrzewalne łazienki z wentylacją, skrzynię parową i parnię Riklego tusze zimne i gorące, kryte chodniki, duży lesisty park, salon do zabaw itd. i własną wyborową kuchnię. Poczta w miejscu stacja Halicz.

Alfred Rosenberg
i Emma Hoffmann
zaręczeni — Lwów.

Ces. kr. wył. upr.
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku **A. Maczuskiego** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse, **26.**
C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym włosom trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond** sporządzony jest li tylko z substancji roślinnej, t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.
1 flakon ekstraktu orzechowego płynnego . . . **zł. 3**
1 słoik pomady orzechowej **zł. 2**
1 flakon olejku orzechow. **zł. 1**
W prawdziwym gatunku nabyć można
w perfumerji Maczuskiego,
w Wiedniu, Kärtnerstrasse, 26.
tudzież we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Marcina Müllera i Leona Sedlaka
2304 4—?

Ważne
dla miłośników książek.
Właśnie wyszedł i rozsyła się na żądanie darmo i franco:
Nr. 34. Catalogue de livres français, anciens et modernes.
Nr. 35. **Dokładny katalog składu,** zawierający najnowszy spis wytrawnych dzieł ze wszystkich zawodów literatury, miedziorytów, fotografii itd. w nowych poprawnych egzemplarzach po cenach antykwarskich (84 stron.)
Nr. 36. **Dodatek do katalogu składu** zawierający najnowsze zdobycze.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na te katalogi antykwarskie publiczności nabywającej książki, mianowicie panom przełożonym bibliotek i zakładów naukowych. Przesyłka nastąpi bezzwłocznie, na żądanie dalsze wyjść mające wydania najregularniej.
C. Pohana Następca,
księgarnia i antykwarnia
we Wiedniu, I. Wollzeile 33.
2074 1—1

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 19.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.



Austrjacka pierwsza c. k. upr.
fabryka mebli żelaznych
Aug. Kitschelta Spadkob.,
c. k. dostawców nadwornych, dostawca miasta Wiednia.
SKŁAD:
Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)
Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, stołki do zwijania, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego cynku.
Ilustrowane cenniki gratis i franco
Skład we Lwowie u p. EDWARDA GEBHARDTA.

Osuszenie wilgotnych pomieszkań w 5 do 8 dniach
za pomocą c. k. wyłącznie uprzyw.l.
ANTIHIGRASMY
podług metody sprawdzonej pięcioletniem doświadczeniem. Kwadratowy metr osuszenia kosztuje we Lwowie 1 zł. Dokładnej informacji i szczegółowego cennika robót udziela podpisany wynalazca i lwowskie składy tapetów (obić) pp. Jürgensa, Haasa i Spółki „Orientu".
JAN TOPOLNICKI
we Lwowie na Wulce l. 8.

Na korzystną lokację kapitałów polecamy
4 1/2% pożyczkę krajową
Oprócz rocznego oprocentowania 5prct. od sta zysk w razie losowania jest daleko korzystniejszy przy pożyczce krajowej, aniżeli z jakiejkolwiek innej obligacji.
Ciągnienie odbywa się dwa razy w roku.
Za spłatę kapitału jakoteż za regularną wypłatę odsetków ręczy cały kraj Galicji Lodom. wraz z Wielk. Księstwem Krakowskiem.
Obligacje te są do nabycia najtaniej
w **kantorze wymiany**
Sokal i Lilien

ZAKŁAD ortopedyczny we Lwowie.
Ulica Kopernika l. 13.
Leczy wszelkie skrzywienia i wady budowy ciała. Dzieci mogą dla kuracji dochodzić lub w zakład ie być umieszczone, w którym to razie mogą pobierać wszelkie nauki tak w szkołach jak i w domu. Na żądanie rozsyła prospekta i udziela bliższych szczegółów ustnie lub pisemnie
Dyrektor Zakładu, specjalny lekarz
2499 1—6 **Mr. Edward Madejski.**

INJECTION BROU Sprzycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Goltchowskiego.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański Z drukarni „Gazety Narodowej"